Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 19 | Lwów, wtorek 24 stycznia 1933 | Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—

20 groszy — Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Najmniejszy kłopot

(Korespondencja własna)

Warszawa, 22 stycznia.

O wielu rzeczach mówi i szepce się u nas z tą beznadziejną rezygnacją, z jaką się mówi o rzeczach, na których przebieg niema się żadnego wpływu. Mówi się o zmianach ministrów, mimo że się wie, że te czynniki, które wedle konstytucji i zwyczaju na to powinny mieć wpływ, faktycznie żadnego nie mają. Mówi się o budżecie, mimo że się wie, że pod sprawną reżyserją p. Byrki odbywa się codziennie gra w chowanego, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, że z tych uchwał już w pierwszych tygodniach po 1 kwietnia nie pozostanie kamień na kamieniu. Mówi się o wcześniejszem czy późniejszem odroczeniu sesji, mimo, że wszyscy wiedzą, że o tem decyduje się w miejscu dla zwykłych śmiertelników wogóle a nawet dla ludzi z rangą ministerjalną niezawsze dostępnem.

O jednej tylko rzeczy nie mówi się, jakby nie sprawiała ona nikomu kłopotu i jakby należała do tych codziennych historyjek, których się poważnie nie traktuje. Nie mówi się o wyborze prezydenta Rzpltej, mimo że termin wyboru jest niedaleki, bo za okrągło cztery miesiące. Ci, którzy będą prezydenta wybierać, pogodzili się już z myślą, że nie ich głowa w tem, na kogo będą głosować. Dla nich tj. dla BB w Sejmie i Senacie pojęcie współpracy z rządem ma tak rozciągliwą treść, że można ją jeszcze rozszerzyć także na wybór prezydenta bez względu na to, że jest to sprawa, która w normalnych warunkach nic a nic rządu nie obchodzi.

Poco mówić o rzeczy, która w ostatnich 24 godzinach zostanie dokonaną w myśl pewnego życzenia bez apelacji i bez chęci najsłabszego sprzeciwu? Traktuje się to jak zjawisko w przyrodzie, któremu słaby człowiek oprzeć się nie potrafi — lepiej więc nie sprzeciwiać się. To poddanie się obcej woli nie przeszkadza jednak pewnej czynności, która dawniej panowała epidemicznie, mianowicie rozwiązywaniu zagadek i rebusów. Uprawia się więc tę czynność w tej formie, że tworzą się pogłoski, tembardziej, że u nas grunt dla nich jest bardzo podatny, ileże faktów jest bardzo mało, a więc domysłów i kombinacji dużo.

Zapytuje więc pogłoska: kogo „on" przeznaczy na posterunek siedmioletni na Zamek? Ci, którzy zadają to pytanie, grają na pewniaka, że Józef Piłsudski swej kandydatury nie postawi i to z tychsamych powodów, dla jakich nie chciał przyjąć już dokonanego wyboru w r. 1926. Zanadto mu ciasno w ramach nawet już poprawionej konstytucji, a niema widoków, aby w pozostających do wyboru czterech miesiącach mogła zostać w sensie pewnych życzeń zmienioną. Coś na temat mówią w odniesieniu do pp. Cara i Makowskiego, którzy głównie i specjalnie pracowali w interesie konstytucyjnym i pozytywnej korzyści z tej pracy nie wynieśli. Nie uprzedzajmy jednak wypadków — kto wie, co jeszcze nawet w tym krótkim czasie może się stać; mogą zajść różne dywersje na froncie sejmowym, mogą pewne procesy ułatwić zadanie i pewnego dnia możemy mieć nową konstytucję, która uprości całą procedurę wyborczą: będzie jeden „murowany" kandydat i niema co mówić.

Czy i jak to się stanie, wie dwóch trzech ludzi; narazie jest to, jak napisałem, najmniejszy kłopot. Jeżeli ktoś wogóle łamał sobie nad tem głowę, to w ostatnich dniach i to ustało: już się wie — o ile wiatr od Belwederu może być traktowany jako pewne źródło informacji — na kogo wybór padł. Będzie trzeba zrobić pewne przesunięcia np. na stanowisku prezesa BB, potem wysunie się byłego kilkukrotnego premjera — wszystko przy obecnym składzie ciał wybierających będzie doskonale zgrane i powtórzy się historja ostatnich 7 lat w nowem wydaniu.

Kto komu da radę?

W zapasach siłaczy znane są chwyty dozwolone i niedozwolone, na które jednak publiczność mało zwraca uwagę, gdyż ją emocjonuje tylko wynik: kto kogo położy na obie łopatki. Takie chwyty stosowane są obecnie w walce między rządem a kartelami o obniżkę cen, ale publiczność, śledząca tę walkę, ciągle stawia pytanie: kiedy ceny spadną?

Rząd powiada: należy zastosować się do sytuacji. Ponieważ wieś wskutek taniości artykułów rolniczych a miasta wskutek bezrobocia nie mają pieniędzy, ceny muszą być dostosowane do siły kupna ludności, aby w ten sposób powiększyć obroty, za któremi pójdzie zwiększenie wytwórczości.

Kartele odpowiadają: nie możemy obniżyć cen, dopóki rząd nie da nam ulg w sprawie zaległości podatkowych, świadczeń socjalnych, taryf kolejowych itd. — nie możemy bowiem pracować ze stratą, raczej zamkniemy fabryki.

Dotychczas była dyskusja, a więc chwyty dozwolone. Nagle dyskusja zamieniła się na ostry ton. Rząd odpowiada: nie chcecie obniżyć cen? Mamy środki do zmuszenia was. Wystarczy znieść czy wydatnie obniżyć cło na towary zagraniczne, a wtedy wasze wyroby nie wytrzymają konkurencji i siłą faktów będziecie musieli obniżyć ceny. Grozicie zamknięciem fabryk? I na to jest rada: można zamknąć nietylko fabryki ale także ich właścicieli za sabotaż, za rozmyślne powiększanie bezrobocia itd.

Jak widzimy, sytuacja — zdawałoby się — bez wyjścia, a tymczasem ludność czeka na potanienie. Jak w każdej ostateczności, tak i tu szuka się drogi do wybrnięcia. Otwołuje się zapomnianą komisję dla spraw handlowych przy ministrze przemysłu i handlu i na tem niewiadomo z jakiej racji kompetentnem forum omawia się jeden z naczelnych postulatów kartelowych: ulgi w spłacaniu zaległości podatkowych. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel ministerstwa skarbu powiada: niemożliwe, można w najlepszym razie mówić o ulgach indywidualnych. Natomiast p. minister Zarzycki uważa tezy przemysłowców za nadające się do dyskusji i obiecuje pomówić o nich z ministrem skarbu p. Zawadzkim.

A więc tensam minister, w którego rękach leży ten groźny bat represji przez odpowiednie nastawienie polityki celnej ma szukać drogi porozumienia przez głowę tego ministra, w którego żądania kartelowców najsilniej godzą? To ma być owa groźba zamykania do więzienia ludzi, którzy grożą zamykaniem warsztatów pracy, jeżeli się spróbuje naruszyć ich zyski? Tak jest, to jest odpowiedź. Bo czy można sobie wyobrazić, aby na serjo pomyślano o zamknięciu ks. Radziwiłła jako prezesa i Wierzbickiego jako naczelnego dyrektora „Lewiatana"? Ależ to byłby koniec świata, a do takiej „rewolucji" w Polsce jeszcze nie doszliśmy.

Wobec tej miękkości rządu długo mogą jeszcze trwać pogawędki na temat potanienia, może nasze wnuki doczekają się. Jeszcze jeden przykład, jaka jest różnica między silnemi słowami a słabem wykonaniem. A najciekawsza rzecz, że cała ta operetkowa walka toczy się w łonie sanacji, której pp. Radziwiłł i Wierzbicki są przecież niebylejakiemi podporami.

UWAGI

—o—

BŁĄD I SZALEŃSTWA

„Czas" uznał za właściwe wystąpić w siedemdziesiątą rocznicę powstania styczniowego z taką definicją powstań:

> „Zimno i objektywnie rozpatrując bieg wypadków dochodzimy do przekonania, że jeżeli rok 1831 był błędem, rok 1863 miał wszystkie cechy szaleństwa".

A jednak te błędy i te szaleństwa sprawiły, że w świadomości narodów przechowało się przekonanie, iż Polak nie jest pogodzony z niewolą i pewien nimb bohaterskiej rewolucyjności, który otaczał Polskę, niemałą wyświadczył nam przysługę w dobie odbudowy państwa polskiego.

Błędem i szaleństwem zaś jest wszystko, co psuje Polsce krwią tych powstań zdobytą reputację.

—ooo—

OBRONA OCIEMNIAŁEGO POSŁA, A POBICIE OCIEMNIAŁEGO WICEPREZESA INWALIDÓW WARSZAWSKICH

Czytelnicy nasi znają incydent sejmowy, gdzie poseł endecki Fr. Arciszewski starł się słownie z posłem BB, inwalidą p. Wagnerem.

Z racji tego zajścia prasa BB uderzyła w ton oburzenia ze względu na obraźliwy zwrot użyty pod adresem człowieka niewidomego, a zatem pozbawionego możności ujęcia się za swoim honorem... Ponadto cały klub BB ujął się za swoim członkiem i zażądał od posła Fr. Arciszewskiego wyjaśnienia, czy tekst jego odezwania się, podany w prasie endeckiej, jest zgodny z prawdą i został wydrukowany za jego wiedzą. Jeżeli tak jest istotnie, klub żąda satysfakcji.

Wszelką solidarność koleżeńską, opartą na motywie obrony słabszego, cenić należy. Przy tej okazji jednak ileż po stronie sanacyjnej padło uwag na temat poszanowania dla inwalidów wojennych.

Cóż, kiedy właśnie w tymże momencie odbyła się w Warszawie rozprawa z tamtejszem kołem inwalidów. Ponieważ dosłuchano się tam głosów niezadowolenia z opieki nad inwalidami — zawieszono zarząd koła. — Bliższe szczegóły podaje „Gazeta Warszawska":

„Zarząd warszawskiego koła inwalidów otrzymał w dniu 20 bm. pismo od zarządu związku, zawiadamiające o zawieszeniu działalności. Komisarzem mianowany został p. Merkel Wielozierski, stuprocentowo „prawomyślny". Aż do czasu „uporządkowania stosunków" żadne zebranie koła się nie odbędzie!

By niejako usankcjonować i nadać moc bardziej „obowiązującą" temu zarządzeniu, zjawiła się tegoż dnia w lokalu zarządu koła grupa „prawomyślnych". Jak stwierdza protokół oficjalny, mili goście „w brutalny sposób zaczęli krytykować zarząd koła", przyczem niejaki Józef Chodźko pobił do krwi wiceprzewodniczącego, ociemniałego inwalidę, p. Maksymiljana Łangowskiego".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Kolej pogłębia bezrobocie

W poruszanej już przez nas kilkakrotnie sprawie — zupełnie **sprzecznej z rozporządzeniem M. K. redukcji dni pracy**, jaką poszczególne Dyrekcje kolejowe wprowadzają w służbie drogowej (roboty przy torach kolejowych) **na własną rękę**, Związek ZZK, **poza ustną** interwencją u Dyrektora Departamentu M. K. p. **Kominkowskiego** dn. 10 b. m., wręczył 17 stycznia Ministerjum Komunikacji, za pośrednictwem swego wiceprezesa tow. **Maksamina**, jeszcze memorjał pisemny, w którym przedstawiwszy **skutki**, jakie pociąga za sobą zwiększanie **przez poszczególne** Dyrekcje liczby **przymusowych** świętówek, ponad normy przewidziane rozporządzeniem ministerjalnem, domaga się by Ministerjum utrzymało w mocy pierwotne swe zarządzenie i w ten sposób **uchroniło pracowników służby drogowej przed głodem**, który pracownikom tym wraz z rodzinami zagraża w wypadku, gdyby praca w dziale drogowym miała trwać **tylko przez 8 dni w miesiącu!**

W memorjale swym Związek wskazuje na wręcz rozpaczliwe alarmy, jakie w tej sprawie napływają do Centrali Z. Z. K. i jego Kół miejscowych.

Np. na **węźle warszawskim praca w dziale drogowym od 15 b. m. wstrzymana została zupełnie**, tak, że pracownicy drogowi, za cały styczeń otrzymają zapłatę **tylko za 8 dni...**

Z **Sosnowca** donoszą do Związku, że na linjach tamtejszego oddziału drogowego, pracownicy drogowi od 26 grudnia do 12 b. m. przepracowali ogółem **tylko 11 dni**, resztę zaś stycznia (od 13 b. m.) muszą „świętować"...

Gdy z powyższych „zarobków" potrąci kolej pracownikom rozmaite miesięczne raty, pokaże się, iż „zarobek" ów nie wystarczy nawet na pokrycie miesięcznych rat i że pracownicy do wyrównania rachunków **musieliby chyba dopłacić**.

Jest to równoznaczne z rzuceniem pracowników drogowych **na pastwę zupełnej nędzy, wraz z rodzinami, w porze zimowej!**

Memorjał Związku podnosi szczegół, który na stosunki, jakie dziś w kolejnictwie panują, rzuca światło niezwykle charakterystyczne na co już i w „Robotniku" zwracaliśmy uwagę.

Oto z jednej strony Min. Komunikacji (Biuro personalne) w okólniku swym do podległych urzędów zarządza w dziale drogowym redukcję **tylko 2 dni pracy w tygodniu**, a z drugiej strony Dyrekcje ze strony **tego samego Min. Kom.** (Departament finansowy) otrzymują **kredyty tak niskie**, że wystarczają one — zamiast na 4 — **tylko na 2 dni pracy w tygodniu**. Tak np. Warszawska Dyrekcja Kolejowa dla utrzymania redukcji dni pracy w granicach ustalonych przez M. K., musiałaby rozporządzać kredytem o 298.000 zł. **większym, niż otrzymała na I kwartał b. r...** Toż samo dzieje się i w innych dyrekcjach.

W zakończeniu memorjał Związku — z uwagi na ciężkie położenie dotkniętych redukcją ludzi — prosi M. K. o rychłą decyzję.

Jak z treści memorjału wynika dyrekcje zastosowałyby się ściśle do rozporządzenia M. K., gdyby otrzymały takie kredyty, jakich wymaga ściśle wykonanie rzeczonego rozporządzenia.

Wytwarza się — jak widzimy — sytuacja zupełnie już zagadkowa i dziwaczna. Zasadniczo M. K. **pragnie utrzymać redukcję w granicach mniejszych, zdając sobie** widocznie sprawę z fatalnych następstw większego ograniczenia pracy... Tymczasem Depart. Finansowy tego samego Ministerjum — zmuszony przez Min. Skarbu do oddawania mu corocznie większych sum — jako „czysty zysk" (!!) z deficytowej kolei — ratuje się w ten sposób, że obcina kredyty na najkonieczniejsze **nawet roboty, gdyż na ów „czysty zysk"** M. K. — jak już o tem nieraz pisaliśmy — **musi wycofywać z obrotów P. K. P.** wszelką prawie gotówkę.

Ostatnio tow. **Maksamin**, w imieniu Związku, ponownie interwenjował w Ministerjum Kom. o **możliwie szybszą** jego decyzję, na co otrzymał odpowiedź, że Biuro personalne wspólnie z Departamentem finansowym zastanawia się nad załatwieniem całej sprawy w sposób **możliwie rychły i zadawalający**.

Katastrofa Z. U. P. U.

Ostatnie zarządzenia Dyrekcji Z. U. P. U. warszawskiego, wstrzymujące bezrobotnym pracownikom umysłowym wypłatę 60% należnych im zasiłków, wywołały szeroki oddźwięk w opinji publicznej. W nowym stanie rzeczy pomoc uzyskiwana przez bezrobotnych pracowników umysłowych ze Z. U. P. U. spadła prawie do zera.

Pracownik umysłowy, który zarabiał miesięcznie zł. 280, będzie otrzymywał obecnie zasiłku zł. 31 miesięcznie!!

Za ten stan rzeczy ktoś musi przecież ponosić odpowiedzialność. Powszechne oburzenie skierowało się przeciwko Z. U. P. U., jako takiemu, niemniej przeto są jeszcze inne i in niemniej przeto są jeszcze i inne. odpowiedzialności.

W pierwszym rzędzie trzeba tu wymienić **Ministerjum Opieki Społecznej**, które sytuację w Zakładach znało dokładnie od szeregu miesięcy i **obecnie poleciło Z. U. P. U. warszawskiemu wstrzymanie wypłaty należnych bezrobotnym zasiłków.**

Dalej odpowiedzialność tę w pełni ponoszą członkowie władz Z.U.P.U a szczególniej t. zw. **„przedstawiciele" pracowników umysłowych.**

Jak wiadomo, Z. U. P. U. nie ma dotychczas władz autonomicznych, a jest rządzony przez Tymczasową Komisję, w skład której wchodzą przedstawiciele „sanacyjnych" związków pracowników umysłowych, mianowani przez Min. Opieki Społecznej.

Kwestja deficytu funduszu bezrobocia w Z. U. P. U. istniała nie od dziś i przy dobrej woli czynników powołanych można było katastrofie obecnej zapobiec.

Składka na rzecz funduszu bezrobocia Z. U. P. U. została określona ustawą na 2% od płacy podstawowej. Już po pewnym czasie można było przewidzieć, iż wkładki w tej wysokości nie wystarczą na pokrycie należnych zasiłków.

W ubezpieczeniu od bezrobocia stałe i trwałe określanie składki jest prawie niemożliwe i dlatego też ustawodawca przewidział **możność podwyższenia wkładki nawet bez uciekania się do drogi ustawodawczej.**

Zgodnie z art. 102 ust. 2 Rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w wypadku, gdyby 2% składka nie wystarczyła na pokrycie zasiłków, **przysługiwało Radzie Ministrów na wniosek Min. Opieki Społ. prawo podwyższenia tej składki do 3%.**

Obowiązkiem zatem było Min. Opieki Społecznej z chwilą, gdy fundusz bezrobocia zaczął dawać deficyty i gdy Zakłady zaczęły czerpać pieniądze z działu emerytalnego — jeszcze przed 1.II 1932 roku — wystąpić na Radę Ministrów z wnioskiem o podwyższenie składki do 3% *). Ministerjum tego nie uczyniło. „Przedstawiciele" zaś pracowników umysłowych nie potrafili skłonić właściwych czynników do zapobieżenia zbliżającej się katastrofie.

Fundusz bezrobocia Z. U. P. U warszawskiego na 1.I 1932 r. posiadał rezerw blisko 14 milj. zł., przyczem rezerw płynnych zgórą 4 milj.; resztę natomiast stanowiły rezerwy niepłynne, na które składały się przeważnie zaległe składki **pracodawców**. Wobec tego, że **deficyt miesięczny wynosił zgórą miljon złotych**, już po 3-ch miesiącach rezerwy płynne zostały zużyte i Zakład **od kwietnia 1932 r. zaczął czerpać gotówkę z funduszu emerytalnego!!** O tym stanie rzeczy Min. Opieki Społecznej było dobrze poinformowane, jednakże niczego nie przedsięwzięło, aby temu zapobiec.

Ustawa wyraźnie stanowi, że fundusz bezrobocia i fundusz emerytalny stanowią dwa oddzielne i samodzielne fundusze. Ustawa w żadnym razie nie pozwala na czerpanie z funduszu emerytalnego dla pokrycia niedoborów funduszu bezrobocia. Z chwilą, kiedy taka praktyka w Zakładach się zaczęła, Ministerjum winno było wkroczyć w tę sprawę, zakazać tych bezprawnych „pożyczek", a jednocześnie dać Zakładom możność uzyskania funduszów ze źródeł wskazanych przez ustawę (podwyższenie składki).

Ministerjum ten stan rzeczy tolerowało, aż do stycznia 1933 r., aż do chwili, gdy niedobór funduszu bezrobocia Z. U. P. U. warszawskiego przekroczył sumę 12 miljonów złotych. **W styczniu dopiero Ministerjum zabroniło Zakładowi dalszego zadłużania się w funduszu emerytalnym, jednakże Ministerjum nie wskazało równocześnie skąd, z jakich źródeł Zakład ma wypłacać należne bezrobotnym zasiłki.**

W tej sytuacji dyrektor Zakładu, stosując się do poleceń Ministerjum, wstrzymał zapożyczanie się w funduszu emerytalnym, a równocześnie zmuszony był **wstrzymać wypłatę** zasiłków bezrobotnym, gdyż żadnych innych źródeł finansowych nie posiadał. Zasiłki bezrobotnym są obecnie wypłacane tylko w stosunku do wpływów funduszu bezrobocia, a mianowicie w wysokości 40% tego, co na mocy ustawy bezrobotnym się należy.

Jak widzimy, sytuacja wytworzyła się poprostu niesłychana. „Sanacja" doprowadziła do zachwiania najpoważniejszą instytucję ubezpieczeniową i pozbawiła zasiłków dziesiątki tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pod względem prawnym zarządzenia Dyrekcji Z. U. P. U. nie mają, oczywiście, żadnego znaczenia i bezrobotni pracownicy umysłowi mają prawo poszukiwać niedopłaconej części zasiłków na drodze sądowej. Doprowadzenie jednak do tego, żeby bezrobotny musiał sądownie dochodzić zasiłków, przysługujących mu z instytucji publicznej, na mocy ustawy — jest samo przez się niesłychanym skandalem.

Zygmunt Kopankiewicz.

*) Gdyby to nie pomogło należałoby jaknajrychlej znowelizować ustawę.

Z tajemnic Ciemnogrodu

Sensacyjna sprawa w Łomży

W dniach 14-go i 15-go b. m. przed Sądem Okręgowym w Łomży odbyła się rozprawa przeciwko 19-tu oskarżonym nauczycielom, wykładającym w miejscowem żeńskiem seminarjum nauczycielskiem. Oskarżenie wnosił prefekt seminarjum, **ks. Łada**, który uważał za zniesławiający go list, podpisany przez 19 tu oskarżonych, który ukazał się w **„Przeglądzie Łomżyńskim"** w dniu 5 czerwca **1932 r.** W liście tym zarzucono ks. Ładzie niekoleżeńskie postępowanie, a nadto uczyniono go odpowiedzialnym za wprowadzenie destrukcji w pracy wychowawczej na terenie szkoły i rozdźwięku pomiędzy nauczycielstwem a młodzieżą, oraz za kopanie przepaści pomiędzy nauczycielstwem i społeczeństwem.

Wobec tego listu nauczyciele oświadczyli, że przestają uważać ks. **Ładę** za kolegę, i że nie będą podawać mu ręki.

Pomiędzy prefektem a gronem nauczycielskiem od dłuższego czasu istniały nieporozumienia osobiste na tle roli wychowawczej poszczególnych nauczycieli i prefekta, który dążył do zapewnienia sobie na terenie szkoły niczem nieskrępowanych wpływów.

Bezpośrednim powodem ogłoszenia listu nauczycielskiego było wydanie przez biskupa łomżyńskiego, ks. **Łukomskiego** orędzia pasterskiego do rodziców i wychowawców, w którym biskup **Łukomski** protestował **przeciwko odbywaniu w szkołach żeńskich ćwiczeń w ubiorach gimnastycznych**, gdyż „obrażają one w wysokim stopniu wstydliwość młodzieży zmuszonej do ich używania", i w którym to orędziu był postawiony zarzut, że uczenice seminarjum nauczycielskiego, obok żołnierzy i na oczach licznych widzów, były zmuszone do przebierania się do ćwiczenia, a nadto, że zawody gimnastyczne miały się odbyć w dzień uroczystości Bożego Ciała w czasie nabożeństw kościelnych.

Grono nauczycieli uważało, że odpowiedzialność za te niesłuszne zarzuty orędzia biskupiego w stosunku do seminarjum ponosi ks. Łada, który przed wydaniem orędzia wiedział o tem, że uczenice seminarjum nie będą przyjmowały udziału w zawodach, gdyż z prośbą o to zwracał się do nauczycielki wychowania fizycznego, co też zostało przez dyrekcję uwzględnione.

Na przewodzie sądowym oskarżeni przeprowadzili dowód prawdy, potwierdzający słuszność zarzutów, postawionych ks. Ładzie, powołując na rozprawę około 20 świadków. Na sali sądowej okazany został dowód rzeczowy, w postaci stroju gimnastycznego, używanego przez wszystkie uczenice seminarjum, a wykonanego ściśle według obowiązujących przepisów Min. W. R. i O. P.

Przewód sądowy nie pozbawiony był również momentów humorystycznych. Pełnomocnicy oskarżenia wnosili o dołączenie do akt sprawy fotografji grupy uczenic z innego seminarjum, która to grupa miała wykazać zbyt wielkie obnażenie ciała kobiecego w czasie ćwiczeń. Obrona oskarżonych zaproponowała wówczas zademonstrowanie przed sądem grupy ćwiczących uczenic w tych tak potępionych strojach i sfilmowanie ich na sali sądowej, celem dołączenia odbitki do akt sądowych.

Ks. **Łada** powołał na świadków kilku dostojników kościelnych i kilkanaście uczenic seminarjum. Ten ostatni fakt spotkał się z powszechnem oburzeniem kół nauczycielskich i miejscowego społeczeństwa.

Obronę oskarżonych prowadził miejscowy adwokat J. **Lachowicz** i adwokat Z. **Graliński**.

Sąd Okręgowy w dniu 19-ym b. m. ogłosił wyrok, **uniewinniający wszystkich oskarżonych.**

Zgromadzenie ZUPU we Lwowie

DELEGACI UBEZPIECZONYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PONOWNIE PRZECIW UKRÓCENIU ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH

W niedzielę 22 bm. w wielkiej sali Izby przem. handl. we Lwowie odbyło się trzecie już z rzędu w krótkim okresie czasu zgromadzenie delegatów ZUPU. Głównym punktem porządku obrad, oprócz spraw drobniejszych, była sprawa zmiany art. 47 statutu, mająca na celu zmniejszenie okresu poboru zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z dziewięciu na sześć miesięcy. Jak wiadomo, delegaci z grupy ubezpieczonych dwukrotnie już głosowali przeciw skreśleniu tego artykułu, niedzielne głosowanie wykazało, że stanowiska swego nie zmienili.

Zgromadzenie poprzedziła konferencja delegatów z grupy ubezpieczonych, na której uchwalono solidarnie głosować przeciw zawieszeniu art. 47 statutu, ponadto postanowiono nie brać udziału w wyborach uzupełniających do Wydziału kierującego, gdyż przez 9 lat Wydział kierujący wybrany jednym głosem większości nigdy nie dbał o udział opozycji w obradach.

Zgromadzenie delegatów, które rozpoczęło się po godz. 12 w poł. zagaił prezes wydziału dr. Stesłowicz, poczem na wniosek dyr. Seyfartha uchwalono drobne zmiany (stylistyczne i formalne) pewnych artykułów statutu.

Następnie dyr. Seyfarth przedstawił cyfry, ilustrujące wpływy i wydatki za rok 1932 w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Cyfry te przedstawiają się następująco po stronie wpływów: z realizacji papierów wartościowych wpłynęło gotówką 2,311.000 zł., ze składek 2.668.347 zł., rozrachunek z innemi Zakładami za r. 1931 przyniósł 97.500 zł., w dziale emerytalnym zaciągnięto pożyczkę 1,100.000 zł., razem więc wpłynęło na ten dział 6,176.847 zł.

W tym czasie wydatki w tym dziale wyniosły w wymienionym okresie: po koniec listopada 1932 wypłacono zasiłków 5,198.666 zł., za grudzień 1932 czwartą część przyznanych zasiłków, t. j. 115.000 zł., Kasom chorych wypłacił Z. U. P. U za pobierających zasiłki po koniec listopada 1932 r. 516.518 zł., koszty administracyjne wynosiły 182.064 zł., opłaty za czynności Kas chorych 60.000 zł., składka na Związek Zakładów 15.000 zł., opłata za czynności państw. Urz. pośr. pracy 15.000 zł., pozostało zatem w gotówce z końcem grudnia 1932 r. 74.099 złotych.

Po tem sprawozdaniu wszedł na porządek obrad wniosek Wydziału kierującego o skreślenie § 47 statutu. Bez dyskusji przystąpiono do głosowania, które dało przewidziany wynik. W głosowaniu brało udział 33 delegatów z grupy ubezpieczonych, 22 z grupy pracodawców. Z tego 31 głosów oświadczyło się za zmianą statutu, 22 przeciw, dwie kartki oddano białe. Ponieważ kwalifikowana większość wynosi 35 głosów, zatem wniosek Wydziału kierującego upadł.

Już po tem głosowaniu rozwinęła się długa i namiętna dyskusja, wywołana przez niesłychane wystąpienie delegata ubezpieczonych (?!) dra Margolda, który stawiał sprawę w ten sposób, że wobec tego, że Ministerstwo op. społ. „życzy" sobie, aby art. 47 został skreślony, nie należy Ministerstwa drażnić i uchwalić wniosek, zgłoszony przez p. Langa na poprzedniem walnem zgromadzeniu, aby ten art. zawiesić na okres sześciomiesięczny. Delegaci ubezpieczonych dr. Bahr, Ehrlich, Masłowski i inni wykazywali, że kwota, jaką należy zapożyczyć w funduszu emerytalnym nie jest znowu tak wysoka, aby z tego powodu ZUPU miał się załamać. Słusznie zaznaczono, że jeżeli Zakład potrafił wytrzymać okres wojny i dewaluacji, „jeżeli mógł udzielać pożyczek.... które w 50 proc. są **niezwracalne**, to wytrzyma i zaciągnięcie pożyczki w funduszu emerytalnym na rzecz działu ubezpieczeń, aby bezrobotnych w tym katastrofalnym czasie ratować od głodu. Delegaci ubezpieczonych wskazywali też niedwuznacznie na nacisk ze strony Ministerstwa op. społ., które stawia sprawę mniej więcej tak: jeżeli mi nie uchwalicie skreślenia tego artykułu, to ja wam nie pozwolę zaciągnąć pożyczki w dziale emerytalnym.

W głosowaniu tą samą ilością głosów jak i poprzednio odrzucony został wniosek dra Margolda.

Z kolei uchwalono wybrać do Wydziału kierującego z grupy ubezpieczonych dra Sełna i dra Mazura w miejsce dwóch członków, którzy ustąpili. Delegaci ubezpieczonych oddali białe kartki.

Na koniec głosami delegatów pracodawców i części ubezpieczonych odrzucono nagły wniosek delegata z grupy ubezpieczonych dra Bahra o zwrócenie się Wydziału kierującego do Min. op. społ., by zatwierdziło kredyt dla umożliwienia wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w ustawowej wysokości!

Bardzo charakterystyczne!

Z dnia

FIOLETY OSZCZĘDZAJĄ, A BIJĄ W KOMITETY

Nikt nie występuje w prasie z pretensjami do przemytników, że uprawiają swój proceder, lecz o ile to w tym lub innym wypadku wyrządza jakieś poważne szkody, urąga się straży celnej, że przez brak czujności, przez niedołęstwo lub zmowę — ów przemyt rozzuchwala. Przy takiej ocenie — jest się z logiką w zgodzie.

Ale nie można takiego prostego rozumowania — wyniesionego z lasu, kędy wiedzie szlak kontrabandy — stosować tam, gdzie chodzi przecież o osoby, zajmujące odpowiedzialne stanowiska, a pragnące dla wydobycia się z kłopotów finansowych własnych, czy instytucji, na czele której stoją, wywozić z kraju najcenniejsze zabytki.

Tu nie można z pominięciem ich działania uderzać wyłącznie na jakąś organizację obywatelską, powołaną do strzeżenia czy informowania o tych zabytkach. A tak postępuje „Słowo" wileńskie wobec ujawnionego obecnie faktu, iż arcybiskup wileński postanowił sprzedać zagranicę zabytkowe gobeliny katedralne i uzyskał na to pozwolenie p. Prystora.

„Słowo" uważa, że w pierwszym rzędzie w tej, jak się wyraża, „**ponurej historji z gobelinami**", powinno spaść odjum na... sekcję prasowo-propagandową komitetu ratowania katedry wileńskiej, gdyż: albo „**wiedząc o zamachu na skarbiec bazyliki ukrywała to przed społeczeństwem**", albo, jeżeli nic nie wiedziała — „**wykazała tak kompromitujące niedołęstwo, że powinna być niezwłocznie rozwiązana**".

Za pozwoleniem. — Nie mamy zamiaru tutaj bronić żadnego komitetu, czy sekcji; niczyjego tchórzostwa, o ile ono wchodziło w grę, czy niedołęstwa. Ale nie poczytujemy za odwagę „Słowu", że tak ostro atakuje ową sekcję, gdyż samo nie ośmiela się wystąpić przeciwko arcybiskupowi, który zabytki kulturalne, ofiarowane kościołowi, traktuje, jakby swoją własność tak dalece, że samowolnie, nie licząc się z opinją, rozporządzać niemi może. Wszystkie ciężkie zarzuty, nie wyłączając określania tego pomysłu jako „barbarzyństwa"; wszystkie wyrazy oburzenia, iż „konspirowano" tę sprzedaż, że można było się czegoś dowiedzieć tylko „podstępem" — wypowiadane są w dzienniku konserwy wileńskiej bezosobowo. Nazwisko arcybiskupa Jałbrzykowskiego jest dyskretnie omijane.

Tylko tej „sekcji" dostały się cięgi, chociaż przy chęci kurji metropolitalnej zaskoczenia opinji faktem dokonanym, mogła ta sekcja nie być w stanie wytropić owego zamiaru.

Nie wiemy, czy autor artykułu „Słowa", p. Charkiewicz miałby, znajdując się w powyższej sekcji, tę odwagę, ażeby wglądać we wszystkie działania arcybiskupa i dopominać się o wyjaśnienia, gdyby mu się jakieś posunięcia wydały podejrzanemi?

Zamiast rozwiązania odroczenie Reichstagu

Na piątkowem posiedzeniu konwentu seniorów Reichstagu hitlerowcy postawili wniosek o upoważnienie prezydenta do ustalenia najbliższego posiedzenia. Wyrazili przytem życzenie, aby budżet został jak najprędzej przedłożony i żeby równocześnie rząd wygłosił mowę programową.

Socjaliści i komuniści sprzeciwili się odroczeniu, które mogłoby się przeciągnąć do marca albo kwietnia i zażądali zwołania w poprzednio ustalonym terminie 24 stycznia.

Imieniem rządu oświadczył sekretarz stanu Planek, że rząd w interesie uspokojenia kraju i poprawy gospodarczej uważa za konieczne, aby sytuacja polityczna została jak najprędzej wyjaśniona, ale budżet tak szybko nie może być przedłożony.

Przedstawiciele centrum oświadczyli, że nie zgadzają się na bezterminowe odroczenie parlamentu, zgadzając się najwyżej na jednotygodniowe odroczenie.

RZĄD KPI SOBIE

Na te wywody oświadczył ponownie sekretarz stanu Planek, że jeżeli Reichstag potrzebuje jeszcze tygodnia czasu dla ustalenia stosunków większościowych, to rząd temu nie sprzeciwia się, nie będąc w takich rokowaniach zainteresowany.

Ostatecznie wniosek hitlerowców o odroczenie na czas nieograniczony został odrzucony i na wniosek centrum ustalono 31 stycznia jako termin zebrania się parlamentu. Porządek dzienny tego posiedzenia ustali konwent seniorów 27 bm.

HITLER BOI SIĘ WYBORÓW

Obrady powyższe dały niezbity dowód, że Hitler boi się nowych wyborów i dlatego chce jak najdalej przesunąć termin starcia z rządem. Przed posiedzeniem konwentu seniorów odbyły się rokowania między hitlerowcami a centrum w celu osiągnięcia porozumienia — jak z powyższej uchwały widać — bez skutku. Gdyby wniosek hitlerowców o czekanie na wniesienie budżetu był został przyjęty, oznaczałby on odroczenie Reichstagu najmniej na 3 miesiące. Zresztą uchwalony termin 31 stycznia nie oznacza wcale, że parlament w tym dniu zbierze się — mogą zajść zakulisowe historje, które ten termin przesuną.

RZĄD MYŚLI O „MAŁYM" ZAMACHU STANU

Na posiedzeniu mężów zaufania partji soc. dem. zakomunikował pos. Breitscheid, że Schleicher przed objęciem kanclerstwa zapytał go, czy w razie rozwiązania parlamentu bez rozpisania nowych wyborów socjaliści pójdą do walki na barykady. Na to Breitscheid odpowiedział, że kwestję barykad pozostawia otwartą, natomiast oświadcza, że **cała klasa robotnicza użyje wszystkich środków przeciw złamaniu konstytucji**. Prowokacja klasy robotniczej wywołałaby niedające się przewidzieć następstwa.

Przegląd gospodarczy

— o —

ŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA

Zapasy złota w główniejszych państwach wynosiły w grudniu 1932 r. (w dolarach amerykańskich):

Stany Zjednoczone	4.320,000.000
Francja	3.265.322.000
Anglja	683,353.000
Szwajcarja	492,531.000
Hiszpanja	433,043.000
Holandja	415.057.000
Belgja	361.528.000
Włochy	306,314.000
Niemcy	214,032.000
Rumunja	56,668.000
Polska	56,372.000
Czechosłowacja	50.139.000
Jugosławja	31,121.000
Austrja	21,033.000
Węgry	16,888.000

Dziesięciolecie T. U. R.

Międzynarodowy socjalistyczny ruch robotniczy po wojnie od znacza się kilkoma odrębnemi ce chami; wśród nich znajdujemy ogro mnie silny nacisk, położony na **sprawy oświatowe i wychowawcze** Rzecz zrozumiała — po zdobyciu demokracji i ustaw ochronnych, klasa robotnicza rwie się ku władzy zwłaszcza, iż obejmowanie posterunków w samorządach, w rządach poszczególnych krajów i wogóle—perspektywa szybkiego dojścia do władzy w całej Europie, jeszcze bardziej potęgują tę proletarjacką żądzę wiedzy. Powstaje ogromna literatura pedagogiczna w duchu socjalistycznym. Przeprowadzane są radykalne reformy szkolne (Wiedeń). Powstaje ogromna sieć robotniczej oświaty pozaszkolnej. Nie możemy, niestety, tutaj przedstawiać tej sieci szczegółowo, ale pisaliśmy o niej nie raz; zwłaszcza socjalistyczne instytucje oświatowe **Austrji, Belgji, Niemiec, Czechosłowacji, krajów skandynawskich** zasługują na uwagę Centralne szkoły socjalistyczne posiadają własne piękne gmachy (Wiedeń, Bruksela, Berlin, Kopenhagal Wszystkie te prace i instytucje łączą się w dwuch Międzynarodówkach — **„wychowawczej"**, poświęconej przeważnie dzieciom, i **„oświatowej"** — poświęconej oświacie pozaszkolnej.

W tym szeregu prac i instytucyj stanął także nasz polski **T. U. R.**, założony **przed dziesięciu laty.**

Gdy w końcu roku 1922 nastąpiły uliczne napaści na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, **Narutowicza**, i na posłów socjalistycznych wówczas założyciel TUR-a, tow. **Daszyński**, wystąpił z inicjatywą stworzenia wielkiej instytucji oświatowej. „Z objawami zdziczenia — mówił — trzeba przedewszystkiem walczyć spotęgowaniem kultury w masach" Na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS. w dniu 21 grudnia 1922 tow. **Daszyński** postawił wniosek następującej treści:

„Pragnąc walkę o wyzwolenie klasy pracującej przeniknąć świadomością jej praw i obowiązków, aby wyzwolić robotników z ciemnoty, tej siostrzycy słabości i niewoli duchowej, Rada Naczelna PPS postanawia założyć w najkrótszym czasie Uniwersytet Robotniczy, którego główna siedziba ma być w stolicy, a filje zakładane w całej Polsce w miastach na wsi. Wszystkie instytucje robotnicze o celach zbliżonych do T. U. R winny się zlać w jedną całość z instytucją Uniwersytetu Robotniczego"

Wniosek **Daszyńskiego** został przyjęty jednomyślnie. Pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa odbyło się dnia 21 stycznia 1932 r pod przewodnictwem senatora tow B. **Limanowskiego** i posła tow. Ignacego **Daszyńskiego.**

Od tej chwili zaczyna się systematyczny rozwój instytucji: 20 marca 1923 został zatwierdzony statut Towarzystwa. **Pierwszy Zjazd** odbył się w Warszawie 1 i 2 listopada 1921 z udziałem 52 **delegatów** z całego kraju. (Było już 28 oddziałów). Zjazd został poświęcony przedewszystkiem opracowaniu **metod pracy.**

Śledźmy dalej w krótkich słowach dzieje TUR-a według jego Zjazdów **II Zjazd** odbył się 1 i 2 listopada 1925 r. Ten Zjazd rozpoczyna tradycję Zjazdów Turowych, — aby obok spraw metodycznych i organizacyjnych stawiać na porządku dziennym także **referaty naukowe.** A więc prof. Krzywicki mówił o **„Różnych drogach rozwoju społecznego".** Po zatem z okazji setnej rocznicy zgonu Staszica, mówiono o tym wielkim **spadkobiercy idei wielkiej rewolucji** francuskiej.

III Zjazd odbył się w Katowicach w dniach 2 i 3 lutego 1927 r. Teoretyczny wykład został poświęcony tematowi **„Socjalizm a kultura".**

IV Zjazd odbył się 3 i 4 lutego 1929 r. w Krakowie. Niżej podpisany zreferował na tym zjeździe **podstawy ideologji TUR-a.** W uchwałach tych tezach stwierdzono, że TUR wprawdzie nie jest instytucją partyjną, ale **stoi na gruncie ideologji socjalistycznej.**

Wreszcie **ostatni V Zjazd** odbył się w lutym 1932 r. w Łodzi. Połączony był z obszerną konferencią teoretyczną. Wykład wstępny miał za temat: **„rozwój kultury socjalistycznej".**

To są główne etapy w dziejach TUR-a. Organizacja rozwijała się systematycznie z roku na rok. Przybywały wciąż nowe działy pracy i funkcje. Jako autonomiczna całość silnie się rozwinęła **Organizacja Młodzieży.** Również bardzo dobrze rozwija się w obrebie TUR-a organizacja naszych najmłodszych **„Czerwone Harcerstwo"** z własnym miesięcznikiem **„Gromada".**

Mowy niema o tem, aby w artykule jubileuszowym można było szczegółowo wymienić wszystkie rozliczne prace oddziałów TUR-owych i centrali.

Wykłady, kursy, wycieczki, zloty, obozy, biblioteki, wydawnictwa, teatry robotnicze, chóry, muzyka i t. d — oto są główne formy prac TUR-owych.

Dziś TUR. liczy **203 oddziały,** rozrzucone po całym kraju.

Obok tego stają **130 oddziałów Organizacji Młodzieży T. U. R.**

Wreszcie **„Czerwone Harcerstwo** liczy obecnie **70 gromad.**

Zasługuje na uwagę przenikanie pracy TUR-owej **na wieś;** t. np. w okręgu białskim mamy przeszło 20 oddziałów wiejskich: podobny obraz widzimy w tarnowskiem.

TUR. został zorganizowany na podstawie własnego członkostwa t. zn. posiada własnych członków z własnemi składkami. Na zachodzie bywa różnie — niekiedy organizacje oświatowe organizowane są poprostu, jako wydziały, stworzone przez inne masowe organizacje robotnicze i odpowiednio subwencjonowane. To własne członkostwo dało TUR-owi możność oparcia się o pewne kadry stałych współpracowników i o pewne, skromne coprawda, **własne fundusze.**

Dziś, mimo wszystko, TUR rozwija się dalej, **wierny socjalistycznym sztandarom.** Charakterystyczne, że gdy w PPS. odbył się t. zw. „rozłam" (to znaczy odpadniecie grupy „Jaworszczyków"), **TUR został całkowicie nienaruszony.**

Pracę TUR-a uznał w pełnej mierze polski ruch socjalistyczny. Wystarczy wymienić stanowisko ostatniego Kongresu P. P. S. w Krakowie który oddaje TUR-owi „monopol" pracy oświatowej; albo — ścisłą współpracę TUR-a z Z. Z. K. (np. utworzenie **„Ateneum"**).

Dziś TUR jest w ciężkiej sytuacji. Kryzys gospodarczy uniemożliwia mu opieranie się na składkach robotniczych. „Usanowanie" samorządów odbiera mu subwencje samorządowe. Od rządu oddawna żadnych subwencji niema — mimo, że w budżecie figuruje kwota na subwencje dla instytucji oświaty pozaszkolnej. Pozatem teraz wobec nauczycieli i innych ludzi zależnych utrudnia TUR-owi znajdywanie prelegentów lub innych czynnych działaczy na niwie oświatowej.

Mimo wszystkie te trudności TUR pracuje dalej z niesłabnącą energją

Przyglądając się **dziesięcioletniej pracy** naszej robotniczej instytucji oświatowej, nie możemy zapomnieć o naszych **zmarłych działaczach,** którzy tak wiele zrobili dla instytucji. W pierwszym rzędzie wymienimy tow. Ksawerego **Praussa** i wiceprezesa TUR-a, tow. Stanisława **Posnera.**

Ale nie zapomnijmy i o zasłużonych wśród żyjących! Przez 10 lat na czele instytucji stoi jej założyciel, prezes tow **Ignacy Daszyński,** którego autorytet tyle zrobił dla TUR-a, zwłaszcza w pierwszych latach jego istnienia. Nie zapomnijmy, że generalny sekretarz TURa, sen. tow. Stefan **Kopciński,** również niemal od samego początku stoi przy sterze bieżącej żmudnej pracy. Wreszcie należy przypomnieć, że pracowita pomocnica generalnego sekretarza, tow. Halina **Ranacka** pozostaje na swym posterunku tak samo od 10 lat.

Przez 8 lat tow. Zygm. **Piotrowski** pełnił odpowiedzialne i może najbardziej ciężkie funkcje skarbnika Zarządu Głównego.

Powtarzamy: w niezmiernie ciężkich warunkach pracuje dziś TUR., skupiający w swoich rękach niemal, że całokształt oświatowej pracy socjalistycznej. Obowiązkiem wszystkich działaczy i czynników polskiej klasy robotniczej śpieszyć mu z wydatną pomocą i energiczną współpracą!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

IZA ZIELIŃSKA.

Wrzenie wśród urzędników państwowych we Francji

I.

Oddawna bo już przed ostatniemi wyborami w maju r. ub. we Francji wiadomem było, że budżet jest zachwiany W lipcu z. r. min **Palmade** na posiedzeniu Komisji finansowej powiedział, że równowaga budżetu za rządów **Tardieu** i **Lavala** była jedynie na papierze. Według danych oficjalnych na początku lata przewidywany deficyt wynosił 12 miljardów franków odzyskano 4 miljardy dzięki konwersji rent (1,300 miljonów), oszczędności w budżecie wojskowym (2 miljardy 200 miljonów) i nowe konwencji z kasą amortyzacyjną (oko ło 700 miljonów), pozostawało jednak 8 miljardów. Rząd **stanął** wobec alternatywy: inflacja czy deflacja Aby pozostać wiernie przy „tradycji porządku oszczędności" przechylał się do drugiej, licząc na następujące źródła dochodów i **oszczędności.**

Wzmocnienie kontroli podatkowej	1 miljard
Zmiany w podatku dziedziczności	200 miljon.
Podatek drogowy	800 milion
Cła na kawę i benzynę	800 miljon
Poświęcenie wymagane od osób	1 miljard 400 miljon
Odciążenie przez utworzenie autonomicznej kasy emerytalnej i zmniejszenie inwestycji	3 miljar 700 milion
Razem	7 miljar. 900 milion franków

Owo **„poświęcenie wymagane od osób"** oznacza poprostu obniżenie płac urzędniczych, jakoteż emerytur byłych uczestników wojny i jej ofiar.

Już pierwsza wiadomość o tem sprowadziła tak nastrój wśród rzesz pracowniczych że Rząd łaknąpredyci ośwadczył, iż płace niższej 12 000 franków rocznie pozostaną nietknięte a stopa procentowa pierwszej kategorii została obniżona. Ustalono więc **następującą normę obniżek:**

od 12 do 20 tys. fr. 2 proc. do 5 proc.
od 20 do 25 tys. fr. 5 proc.
od 25 do 50 tys. fr. 7 proc.
powyżej 50 tys. fr. 10 proc.

Rząd spodziewa się z tego tytułu uzyskać 257 miljonów fr., a 516 milj fr ze zredukowania o 10 proc subsydjów na koszta reprezentacyjne i 20 proc. a rozmaitych dodatków do uposażenia (za wyjątkiem dodatków rodzinnych).— tak np. urzędnicy paryscy mieliby zmniejszony wydatnie dodatek mieszkaniowy.

Obniżka emerytur byłych uczestników wojny i jej ofiar — wdów i sierot przyniesie ma 595 milion. fr., składają się na to: zniesienie pensji wdowom — które wstąpiły w związki małżeńskie b kombatantom posiadającym z innych źródeł dochód dostateczny, oraz rewizja pensji udzielanych chorym nie posiadającym karty b kombatanta Aby zrealizować ten projekt rząd bedzie musiał oprzeć się na centrum, gdyż socjaliści go nie poprą, a tem samem może być zerwana harmonia pomiędzy radykałami a socjalistami, oraz utrata poparcia, jaką rząd ten cieszy się w klasie średniej tak potężnej we Francji.

Niewątpliwem jest, że Rząd ulega w tym względzie **„potęgom ekonomicznym".** Prasa oznajmiła wkrótce później, że Generalna Konfederacja Wytwórców (confédération generale la production francaise) w osobach pp.: **Duchemin, de Peyerimhoff** de **Lavergue** konferowała z prezesem Rady Ministrów „o troskach sfer przemysłowych w przedmiocie pewnych problematów społecznych i finansowych". W ciągu tej rozmowy **Herriot** upewniał, że będzie unikał wszystkiego co mogłoby szkodzić interesom owych potentatów. Zaznaczyć jeszcze należy fakt niezmiernie charakterystyczny. Oto w projekcie rządowym art. 91 zaleca obniżkę płac nietylko urzędnikom państwowym, ale i urzędnikom samorządowym wszelkich kategorji. Ma tu miejsce dziwny paradoks: rządy w imię autonomji departamentalnej, a zwłaszcza grodzkiej odmawiały zawsze swej interwencji ilekroć pracownicy odwoływali się doń z żądaniem zrównania płac z najniższą kategorją urzędników państwowych lub też ufundowania autonomicznej kasy emerytalnej. A więc rząd radykalny posłuszny wskazaniom kapitalistów depcze gdy mu potrzeba autonomje, której nie naruszył żaden z rządów poprzednich.

(Dalszy ciąg nast.)

Przegląd prasy

—o—

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ" STRZELECKA W IZDEBNICKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH

„Głos Narodu" Nr. 20 zajmuje się rabunkową wprost gospodarką zarządu dóbr izdebnickich, których właścicielem jest „państwowiec" pomajowy, prezes „Strzelca", wybitny działacz BB na terenie powiatu wadowickiego — p. Lewakowski. Dziennik cytowany przypomina głośną swego czasu sprawę wycięcia w dobrach Lewakowskich 160 morgów młodego lasu w Baczynie, który to las sprzedano niejakiemu Zimmerspitzowi ze Skawiec, który młodziutkie drzewka wycinał i wywoził wagonami na choinki do Prus.

„Wspaniałe lasy Harbutowic, Palczy, Baczyna, Budzowa, Chełma, Zakrzowa itd. z majątku izdebnickiego, są w ten sposób od lat dziesięciu wycinane — z przeznaczeniem wykarczowanych gruntów na parcelację. Wszystkie plany wycinania lasów były, jak twierdził p. Lewakowski, zatwierdzane przez władze..."

Następnie „Gł. Narodu" zajmuje się „gospodarką" przemysłową p. Lewakowskiego i w tej sprawie pisze:

„Obecnie gospodarka, już nie tylko leśna, ale i rolna i przemysłowa p. J. Lewakowskiego (posiada on w Izdebniku fabrykę wódek) jest przedmiotem zainteresowania — tym razem władz skarbowych. Specjalne komisje skarbowe przeprowadzają badania ksiąg p. Lewakowskiego, gdyż okazało się, że szereg transakcyj parcelacyjnych, handlowych itd., które ze względów podatkowych winny w księgach figurować — nie został w nich uwidoczniony. Rewizja ksiąg prowadzona jest pod bezpośrednim nadzorem Izby skarbowej w Krakowie i przypuszczać należy, że doprowadzi do ostatecznego ustalenia wysokości „uchybień" podatkowych izdebnickiego „państwowca". Należy również oczekiwać, że żadne uboczne wpływy nie przeszkodzą całkowitemu wyświetleniu sprawy i wyciągnięciu z niej ustawą przewidzianych konsekwencyj".

Jak widzimy, to prezes „Strzelca" „świetnie" spełnia zadanie budowy „mocarstwowej" Polski, hasło rzucone przez sanację. Prezes „Strzelca" dobrał sobie też odpowiednie otoczenie „strzeleckie". Jego współpracownicy, to prawie sami „strzelcy". Księgowym w zakładach p. Lewakowskiego jest podobno sekretarz „Strzelca" miejscowego. P. Lewakowski umie, jak widzimy dostosowywać się do gustu i życzeń sanacji. Czy ona mu w jego opresji pomoże — zobaczymy.

Z kraju i ze świata

—o—

SĄD MARSZAŁKOWSKI W SPRAWIE SEN. TARGOWSKIEGO WE CZWARTEK. Superarbiter sądu marszałkowskiego w sprawie zarzutów „Polonji" przeciwko senatorowi Targowskiemu, wicemarszałek Senatu Bogucki wyznaczył termin rozpoczęcia prac Sądu na czwartek 26 bm. Przewidziane jest powołanie kilkudziesięciu świadków, w tem kilka osób z Górnego Śląska.

CO TO BYŁO Z „REWIZJĄ" U ADW. KARNIOLA? Prasa warszawska, za którą i my powtórzyliśmy, podała wiadomość o rewizji u adw. Karniola w związku z aferami siedzącego w więzieniu Bachracha, oskarżonego o przemyt, fałszerstwa itd. „Sensacyjne" te wiadomości wyrządzają ogromną krzywdę naszemu towarzyszowi. Władze śledcze natrafiły na korespondencję prowadzoną między jedną z klientek adw. Karniola, a niejakim Stryjerem, mieszkającym u owego Bachracha przy ul. Chmielnej w Warszawie. W związku z tem, sędzia śledczy zażądał od tow. adw. Karniola korespondencji z tą klientką dotyczącą osoby Stryjera. Adw. Karniol po porozumieniu się z delegatem rady adwokackiej co do tajemnicy zawodowej, wydał odnośną korespondencję sędziemu śledczemu. Z wręczonych sędziemu śledczemu pism wynika, że tow. adw. Karniol odradzał stanowczo swej klientce utrzymywania jakichkolwiek stosunków z owym Stryjerem. Z tej drobnej sprawy zrobiona została wielka „sensacja". — Tow. adw. dr. Karniol był przedtem sędzią i prokuratorem. Znane jest jego przemówienie prokuratorskie w Częstochowie — przeciwko posterunkowym, oskarżonym o bicie więźniów. „Ten bat — mówił tow. Karniol — świstał nietylko nad głowami pobitych więźniów, ale nad całą Polską". Z powodu tej mowy zmuszony był tow. Karniol podać się do dymisji i ustąpił z sądownictwa. Przed kilku dniami wnosił tow. adw. Karniol imieniem partji naszej oskarżenie w procesie o zdemolowanie lokalu PPS w Częstochowie. W całej powyższej sprawie powinna wypowiedzieć się rada adwokacka, do której tow. Karniol zwrócił się o pomoc.

TAJEMNICA SAMOBÓJSTWA KOMENDANTA SEJMOWEJ STRAŻY MARSZAŁKOWSKIEJ Warszawski urząd prokuratorski zakończył dochodzenie w sprawie Aleksandra Przedborskiego vel „hrabiego Olesia". Sprawa ta wiąże się z tajemniczem samobójstwem szefa straży marszałkowskiej w Sejmie, Mikołaja Karbowskiego. Jak ustaliło dochodzenie, Karbowski padł ofiarą machinacji króla hochsztaplerów warszawskich. — Korzystając z trudności finansowych Karbowskiego, Przedborski zaproponował mu pożyczkę wekslową pod warunkiem, ażeby weksle żyrowane były przez marszałka Sejmu. Karbowski podrobił pieczątkę sejmową i podpis marszałka, wystawiając weksle na 10.000 złotych. Przedborski całą kwotę zdyskontował, nie oddając Karbowskiemu ani grosza. Nad lekkomyślnym szefem straży marszałkowskiej zawisła groźba złamanej karjery i więzienia i w nocy popełnił samobójstwo. Karbowski pozostawił list, który nie znalazł się w aktach dochodzenia. List ten jest w posiadaniu rotmistrza B., który zobowiązał się podać treść jego na rozprawie. Że sprawą tą wiąże się dramat romantyczny. W nocy, kiedy Karbowski rozstał się z życiem, otrzymał list od jednej ze swych licznych wielbicielek, pewnej damy z towarzystwa, w którym donosiła, że zrywa z nim stosunki. Dowiedziawszy się nazajutrz, że Karbowski odebrał sobie życie, dama owa w przekonaniu, iż stało się to po jej liście, popadła w rozstrój nerwowy. Akt oskarżenia obejmuje jeszcze cztery inne przestępstwa, których dopuścił się Przedborski. „Hrabia Oleś" przebywa w więzieniu, gdzie odsiaduje wyroki poprzednie i oczekuje wyroków dalszych. Ma za sobą kilkanaście spraw, a kilkanaście jest w toku.

TYLKO PODPISYWAĆ! Państwowa wytwórnia papierów wartościowych dostarczyła już ministerstwu skarbu pierwsze transporty nowych blankietów wekslowych, które będą w użyciu od 1 kwietnia po wycofaniu z obiegu blankietów dotychczasowych. Nowe blankiety drukowane są na specjalnym papierze tak zw. ochronnym, zawierającym specjalne składniki chemiczne, które uniemożliwiają wywabianie atramentu, gdyż powodują kolorowe plamy. Ma to zapobiec fałszowaniu weksli.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Przez sześć lat prowadziły władze sądowe śledztwo w sprawie nadużyć na szkodę magistratu warszawskiego, popełnionych w latach 1924 do 1927 przez kilku urzędników magistrackich, oraz właścicieli domów. Straty magistratu sięgają sumy 700.000 złotych. — Rozpatrywanie przed sądem tej sprawy odbędzie się w przyszłym tygodniu.

MASOWE KRADZIEŻE U SWOICH I OBCYCH DYGNITARZY. W Warszawie przed niedawnym czasem okradziono w zuchwały sposób prezesa Najwyższej Izby Kontroli generała Krzemińskiego. Generał zajechał swojem autem na ul. Żórawią i wszedł do budynku Najwyższej Izby Kontroli, szofer oddalił się również na chwilę. Skorzystali z tego złodzieje i skradli z auta futro. Poszkodowany zwrócił się do urzędu śledczego o odnalezienie futra. Urząd zrobił co mógł, niestety futra już w Warszawie nie było. Zabrano się więc do paserów i notowanych złodziei, przebywających na wolności. To pomogło. W ciągu kilku dni odesłano skradzione futro do urzędu śledczego z Łomży! Nadawca podał fałszywy adres. — Jednego z najwyższych dygnitarzy państwowych okradziono niedawno w oryginalny sposób. W czasie jego nieobecności przyszedł do mieszkania dygnitarza niemowa, sprzedający widokówki. Gdy służąca weszła do drugiego pokoju, niemowa-złodziej skradł pamiątkowy złoty zegarek z 1905 r. Policja poruszyła niebo i ziemię, by odzyskać łup. Wkrótce odszukano złodzieja. Był nim Juljan Radwański, wielokrotnie notowany i karany za kradzieże z mieszkań. Zegarek odebrano. U tegosamego złodzieja odebrała policja cenną złotą skrzyneczkę na papierosy, bogato inkrustowaną. Stwierdzono, że Radwański skradł ją u sekretarza poselstwa japońskiego Takeo Inoshito. Skrzyneczkę zwrócono właścicielowi. — Wczoraj okradziono na dworcu głównym attache prasowego poselstwa czechosłowackiego, który przybył do stolicy na konferencję czesko-polskiego porozumienia dziennikarskiego.

2.000 MUNDURÓW WOJSKOWYCH PASTWĄ OGNIA. W koszarach 22 pp. w Siedlcach w magazynach mundurowych wybuchł pożar. Z niezwykłą szybkością płomienie objęły cały magazyn. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej spłonął cały magazyn wraz ze złożonemi tam zapasami mundurów. Spłonęło 2 tysiące mundurów. Straty wynoszą 33.000 zł. Żandarmerja wojskowa wszczęła dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru.

B. AMBASADOR AMERYKAŃSKI W POLSCE POD ZARZUTEM OLBRZYMICH NADUŻYĆ. — Z Nowego Jorku donoszą: Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce — John N. Willys stanął przed sądem najwyższym w Nowym Jorku pod zarzutem olbrzymich nadużyć i oszustw. — Oskarżycielką w tym sensacyjnym procesie, elektryzującym opinję amerykańską, jest niejaka Violetta Wall z San Francisko, administratorka wielkich majątków Karoliny Armstrong. Violetta Wall udzieliła pełnomocnictw na prowadzenie tego majątku Johnowi Willysowi i jego sekretarzowi K. Mere, powierzając jego pieczy akcje „Cass Security Corp." wartości jednego miljona dolarów. Akcje te ambasador Willys sprzedał i uzyskane pieniądze sprzeniewierzył na własną korzyść, co zmusiło Violettę Wall do wystąpienia przeciw niemu na drogę sądową. Jednocześnie wystąpił przeciw J. Willysowi adwokat Franklin, żądając w imieniu Karoliny Armstrong zwrotu pożyczonych mu w swoim czasie przez Armstrong dwustu pięćdziesięciu tysięcy dolarów. Wejście tych spraw na wokandę sądu najwyższego jest wielką sensacją w Ameryce, ze względu na osoby oskarżonego i oskarżyciela, a ponieważ obrońcy J. Willysa zapowiadają niezwykle rewelacje w toku przewodu sądowego — opinja amerykańska śledzi przebieg procesu z najwyższem zainteresowaniem.

TELEGRAMY

—o—

SENSACYJNY PRZYJAZD P. PATKA Z AMERYKI

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł.). W tym tygodniu przybędzie do Warszawy ambasador polski w Waszyngtonie p. Patek, który zaledwie przed 2 tygodniami wyjechał do Ameryki. Nawiązał on tam kontakt ze sferami bliskiemi nowego prezydenta Roosevelta i otrzymał od nich informacje tak ważne, że uznał za swój obowiązek treść ich osobiście zreferować rządowi.

JESZCZE JEDEN WICEMINISTER SKARBU

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł.). — „Wieczór Warszawski" donosi, że w najbliższym czasie zanosi się na zmiany personalne w ministerstwie skarbu. Wymieniany jest p. Krahelski, były dyrektor monopolu spirytusowego, a obecnie komisarz rządu w hutach żelaznych, jako kandydat na wiceministra skarbu. Kandydatura ta forsowana jest przez wielki przemysł.

DEMONSTRACJA HITLEROWCÓW POD OCHRONĄ POLICJI

Berlin, 22 stycznia. Ustalona na dziś manifestacja hitlerowców z okazji odsłonięcia pomnika dla poległego w walkach ulicznych hitlerowca Wessela, uważanego za bohatera ruchu hitlerowskiego, odbyła się pod osłoną całej policji berlińskiej. Miejsce zbiórki oddziałów szturmowych: plac Bülowa, oraz wszystkie ulice, któremi miał maszerować pochód na cmentarz, strzeżone były przez silne oddziały policji pieszej, konnej i automobilowej. Mieszczący się na placu Bülowa komunistyczny „Dom Liebknechta" poddany został uprzednio rewizji za bronią, a następnie wydalono z niego wszystkich obecnych komunistów i obsadzono policją. Tak wielkiego skoncentrowania policji nie widziano w Berlinie już oddawna, nawet dachy domów obsadzone były policją uzbrojoną w karabiny i wyposażoną w lornety. Także cmentarz, na którym dokonano odsłonięcia pomnika, otoczony był silnym kordonem policji, która bez wylegitymowania nikogo nie przepuszczała. Między obecnymi na cmentarzu znajdował się obok Hitlera także książę August Wilhelm. Mimo tak daleko posuniętych środków ostrożności pochód został w kilku punktach zaczepiony. W jednym wypadku wylano pod maszerujących naftę, którą następnie zapalono. Także noc ubiegła była bardzo niespokojna, w różnych częściach miasta dochodziło do bójek między komunistami a hitlerowcami, oraz do napadów na lokale przeciwników politycznych. W ciągu nocy i dzisiejszej manifestacji rannych zostało około 50 osób, w tem 4 policjantów. Aresztowano 60 osób, przeważnie komunistów. Wśród wieńców złożonych u stóp pomnika znajduje się także wieniec eks-kronprinza niemieckiego, którego reprezentował pewien wybitniejszy członek „Stahlhelmu".

Berlin, 23 stycznia. W ciągu nocy dochodziło w różnych częściach Berlina do bójek politycznych, przeważnie między komunistami a hitlerowcami, w toku których ogółem 5 osób odniosło rany ciężkie. Policja aresztowała 118 osób, w tem

108 komunistów i 10 hitlerowców. Do poważniejszej bójki między komunistami a hitlerowcami doszło wczoraj wieczór w Kolonji, gdzie 3 osoby zostały zabite a szereg innych osób odniósł rany.

WIELKA DEMONSTRACJA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 23 stycznia. Organ niemieckiej partji socjalno-demokratycznej „Vorwärts" zapowiada na niedzielę 29 bm. wielką manifestację pod hasłem „Berlin pozostanie czerwony" i wzywa członków partji do masowego udziału na znak protestu przeciw prowokacyjnej polityce rządu Rzeszy, przeciw skandalowi pomocy wschodniej, który czyni junkrom podarunki miljonowe, oraz celem podkreślenia jedności klasy robotniczej, za socjalizm i demokrację.

FAMILIJNA CZY POLITYCZNA WIZYTA?

Bukareszt, 23 stycznia. Król jugosłowiański Aleksander i królowa Marja przyjechali dziś w południe z wizytą do króla rumuńskiego Karola. Jugosłowiańskiej parze królewskiej towarzyszy minister spraw zagranicznych Jefticz. Przybywających witali na dworcu król Karol, książę Michał, oraz minister spraw zagranicznych i minister spraw wojskowych.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZED TRYBUNAŁ STANU ZA NARUSZENIE KONSTYTUCJI

Wiedeń, 23 stycznia. Z Aten donoszą o poważnym zatargu między prezydentem republiki Zaimisem a Izbą grecką. Zaimis zwołał senat, stawiając na porządku dziennym wniosek w sprawie rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów. Posiedzenie senatu ustalone zostało na dziś wieczór. W odpowiedzi na to były premjer Tsaldaris postawił wniosek o postawienie prezydenta republiki przed trybunał stanu z powodu naruszenia konstytucji. Wniosek Tsaldarisa podpisany jest przez dwie trzecie posłów opozycyjnych.

EPIDEMJA GRYPY WE FRANCJI

Paryż, 23 stycznia. Fala epidemji grypy nawiedziła obecnie również Francję, szerząc się specjalnie szybko w prowincjach północnych. W miastach departamentów północnych choruje na grypę przeciętnie 40 procent ludności.

KRWAWE WYBORY W IRLANDJI

Londyn, 23 stycznia. Podczas zgromadzenia przedwyborczego w Tralee w hrabstwie Kerry w południowo-zachodniej Irlandji, urządzonego przez przywódcę partji opozycyjnej Cosgrave'a doszło wczoraj do krwawej bójki, w toku której 50 osób odniosło rany. Cosgrave sam z trudem tylko zdołał się wyratować.

BITWA O GRAN CHACO

Nowy Jork, 23 stycznia. Z La Paz (Boliwja) donoszą, że w Gran Chaco szaleje od piątku wielka bitwa, największa od czasu wybuchu konfliktu zbrojnego między Boliwją a Paragwajem. Walka ta pochłonęła dotąd już 2 tysiące ofiar w zabitych i rannych.

Napad faszystów czeskich na koszary

Praga, 22 stycznia. Na koszary 4) pułku piechoty na przedmieściu Berna morawskiego dokonano ubiegłej nocy awanturniczego napadu. — Około 50 osób, przeważnie bezrobotnych, przybyło z porucznikiem rezerwy Kobzinkiem na czele pod koszary. Kilku z nich przesadziło mur i dotarło do straży przy bramie głównej, którą rozbrojono podstępem. Zaalarmowany dyżurny oficer wyruszył z oddziałem straży przeciw napastnikom i po bezskutecznem wezwaniu ich do poddania się otworzył na napastników ogień. — W toku obustronnej strzelaniny jedna osoba została zabita a 4, w tem 2 żołnierzy, odniosły rany. Napastników aresztowano.

Praga, 23 stycznia. Dzisiejsza prasa poranna przynosi dalsze szczegóły wczorajszego napadu na koszary 41 pułku piechoty na przedmieściu Židenice w Bernie. Wynika z nich, że chodziło o usiłowany pucz faszystów czechosłowackich z pod znaku Gajdy. Znany na bruku berneńskim awanturnik, porucznik rezerwy Kobzinek, występujący jako faszysta, był organizatorem i inicjatorem tej wyprawy awanturniczej. Zwerbował kilkudziesięciu ochotników, rekrutujących się przeważnie z bezrobotnych i wywiózł ich w dwóch samochodach ciężarowych na przedmieście Židenice pod koszary, stojące zdala od innych zabudowań. Po rozbrojeniu żołnierza stojącego na warcie przed bramą usiłwali awanturnicy zająć budynek, przyczem doszło do ostrej strzelaniny. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce w sile około 200 ludzi. Widząc, iż są osaczeni, awanturnicy usiłowali zbiec, zostali jednak przez policję schwytani. Aresztowano ogółem 73 osoby. Podczas strzelaniny jeden z napastników został zabity, 2 odniosło ciężkie rany. Także 2 żołnierzy odniosło ciężkie rany. Wśród aresztowanych ma się znajdować także kuzyn Gajdy. Większość aresztowanych zeznała, że zostali zwerbowani podstępem, oświadczono im bowiem, że były generał Gajda objął władzę jako dyktator i za oddane mu usługi otrzymają zatrudnienie. — W związku z awanturą berneńską aresztowano w Sastinie na Słowacji byłego generała Gajdę, ponieważ istnieją podejrzenia, iż wiedział o planach Kobzinka.

P. Jędrzejewicz nie wycofa swego projektu

„LEGJON MŁODYCH" JAKO BOJÓWKA NA UNIWERSYTETACH

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 stycznia.

„Iskra" donosi, że przedstawiciele „Legjonu młodych" odbyli konferencję z min. Jędrzejewiczem, przyczem zadali mu pytanie, czy prawdą jest, że projekt ustawy o szkołach akademickich ma być wycofany.

Minister Jędrzejewicz oświadczył, że pogłoski te są bezpodstawne, oraz że „prace nad przeprowadzeniem projektu ustawy w Sejmie są w pełnym toku i rozwijają się zupełnie pomyślnie".

Komendant „Leg. ml." Stachurski zapewnił ministra, że **„Legjon młodych" jest zdecydowany przeciwstawić się w sposób stanowczy próbom zaburzeń na wyższych uczelniach**, które mogłyby być wywołane w związku z rozpatrywanym projektem ustawy.

-ooo-

Niezwykłe przemówienie min. Jędrzejewicza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 stycznia.

SPRAWA ARCISZEWSKI—WAGNER

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej obradowano nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Na początku posiedzenia poseł Franciszek Arciszewski (kl. nar.) w sprawie swego zatargu z posłem Wagnerem (BB) oświadcza, że przyjmuje pełną odpowiedzialność za swe słowa, jak prasa je podała i nie ma zwyczaju, wedle którego niewidomemu wolno obrażać zdrowych, a tym nie wolno odpowiadać, zwłaszcza gdy chodzi o osobę biorącą czynny udział w walce politycznej. O ile p. Wagner nie przyjmie tego listu do wiadomości, gotów jestem dać mu satysfakcję honorową.

Pos. Wagner oświadcza, że listu p. Arciszewskiego nie przyjmuje do wiadomości.

Przewodniczący stwierdza, że sprawa jest na terenie komisji wyczerpana.

Przystąpiono do obrad nad budżetem. Referent pos. Zdz. Stroński (BB) mówił przez dwie godziny o rozmaitych szczegółach.

ŻALE P. JĘDRZEJEWICZA

Minister oświaty p. Jędrzejewicz stwierdza, że liczba dzieci pozbawionych szkoły wynosi 458 tysięcy. Zmniejszenie budżetu oświaty w br. przypisuje redukcji uposażeń urzędniczych. W sprawie szkół mniejszościowych minister grozi mniejszościom konsekwencjami, jeżeli nie ustosunkują się pozytywnie do państwa. W sprawie duchowieństwa powiada, że mimo wystąpień pewnych dostojników panuje niezamącona harmonja z duchowieństwem katolickiem. W podniesionym tonie minister zarzuca opozycji, że obrzuca go osobiście błotem, gdyż on stoi jedynie na stanowisku interesów państwa. Naczelnem dobrem społeczeństwa jest państwo, rzeczą najważniejszą jest interes państwowy. Organem, których tych interesów pilnuje, jest rząd, który musi być obdarzony znaczną władzą i znacznym autorytetem.

Minister żali się, że wystawiony jest na niesłychanie silne ataki, on zaś w walce z przeciwnikami przestrzega momentów dżentelmenerji i rycerskości bardzo skrupulatnie, natomiast przeciwnicy tak nie postępują, ton ataków jest „plugawy, nieprzyzwoity, wstrętny".

Ton i słowa p. ministra wywołały na ławach opozycji różne okrzyki.

Pos. Malinowski (str. lud.): Żal tej Polski! To jest prowokacja!

Przewodniczący przywołuje pos. Malinowskiego do porządku.

TOW. POSEŁ CZAPIŃSKI

zastrzega się przeciw tonowi i treści wywodów ministra, który najwidoczniej utożsamia państwo ze swojem stronnictwem, z dyktaturą i ze swą osobą. Stronnictwa opozycyjne stoją na stanowisku państwowem. Kwalifikując krytykę opozycji jako rzucanie błotem i niszczycielską robotę, p. minister chce zgóry zdyskwalifikować rzeczowe zarzuty opozycji.

Co do referatu posła Zdzisława Strońskiego mówca kwalifikuje go jako wyliczanie szczegółów przy całkowitym braku jakiejkolwiek koncepcji. Łącznie z przemówieniem p. ministra referat zajął komisji pół dnia, utrudniając jej prace.

Mowca stwierdza **tragedję oświaty za rządów sanacyjnych**, co się przejawia w obniżeniu całokształtu pracy oświatowej, **pozbawieniu uboższych sfer ludności przystępu do oświaty i upartyjnieniu oświaty.** W zakończeniu oświadcza, że **tragedja polskiej oświaty jest ściśle związana z dyktaturą w Polsce.**

Pos. Kornecki (klub nar.) ostro replikuje na wywody ministra. Taki ton charakterystyczny jest dla rządów opartych na sile. Co do budżetu stwierdza ogromną jego kompresję. W r. 1929 budżet oświaty wynosił 462 miljony, obecnie 324 miljony — **redukcja o 30 procent.**

Liga Narodów cofnęła się przed Japonją

Genewa, 22 stycznia. Prace komitetu 19 Zgromadzenia Ligi Narodów nad zażegnaniem konfliktu chińsko-japońskiego **spełzły na niczem.** Wydany przez generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikat, stwierdzający **fiasko obrad komitetu,** głosi: „Komitet 19-tu na podstawie oświadczenia delegata japońskiego stwierdził, że rząd japoński nie jest skłonny do przyjęcia projektu rezolucji z 15 grudnia ub. r. nawet w tym wypadku, gdyby z projektu rezolucji usunięta została możliwość udziału w postępowaniu ugodowem niečzłonków Ligi Narodów (Stanów Zjednoczonych i Rosji). Wobec powyższego **komitet nie jest w stanie opracować rezolucji,** któraby odpowiadała obu stronom spornym w myśl postanowień art. 15 rozdział 3 paktu Ligi Narodów. Dalej komitet stwierdził, że projekt rezolucji nie zostałby przyjęty przez Japonję nawet w tym wypadku, gdyby uzasadnienie rezolucji zamienione zostało na złagodzoną formę deklaracji. Uczynione przez Japonję propozycje zmiany tekstu projektu rezolucji są dla komitetu nie do przyjęcia. Wobec tego komitet 19-tu stwierdza, że jego wysiłki, zmierzające do opracowania i przedłożenia Zgromadzeniu Ligi Narodów projektu ugodowego **w sprawie uregulowania konfliktu chińsko-japońskiego spełzły na niczem.** Na wypadek, gdyby najbliższe Zgromadzenie Ligi Narodów zmuszone było do uczynienia tegosamego stwierdzenia, komitet 19-tu postanowił teraz już opracować projekt rezolucji, jaki przewiduje art. 15 rozdz. 4 paktu Ligi Narodów, nad którym rozpocznie swe obrady w poniedziałek. Jak słychać, nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów ma być zwołane w pierwszych dniach lutego.

Genewa, 22 stycznia. Wobec fiaska obrad komitetu 19-tu ustalone na poniedziałek otwarcie obrad Rady Ligi Narodów **zostało przesunięte na wtorek.**

Genewa, 23 stycznia. Po nieudałej akcji zmierzającej do zażegnania konfliktu chińsko-japońskiego na zasadzie art. 15 rozdz. 3 paktu Ligi Narodów, komitet 19-tu Ligi Narodów **zebrał się dziś przedpołudniem celem opracowania sprawozdania końcowego dla nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów.** Opracowany przez generalny sekretarjat Ligi Narodów projekt rezolucji został przez **komitet 19-tu odrzucony.** Uchwalono wyłonić podkomitet, któremu powierzono opracowanie głównych zarysów rezolucji. W skład tego podkomitetu weszli członkowie delegacyj francuskiej, angielskiej, włoskiej, belgijskiej, czechosłowackiej, niemieckiej, hiszpańskiej, szwedzkiej i szwajcarskiej.

Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejskiego

zwraca uwagę mieszkańców miasta i odbiorców gazu, że z powodu mrozów w porze zimowej zachodzi możliwość pękania rurociągów gazowych. Celem uniknięcia niebezpiecznych skutków uchodzenia gazu należy o każdym zauważonym wypadku uchodzenia zawiadamiać pogotowie Zakładu gazowego miejskiego, telefon Nr. 492 lub 43. Gaz dostarczany przez Zakład gazowy posiada swoisty łatwo wyczuwalny silny zapach. Uprasza się właścicieli realności, aby we własnym interesie polecili dozorcom domów codzienne badanie piwnic i każdorazowo zauważone uchodzenie gazu podawali do wiadomości Zakładu gazowego.

Jeszcze o aferze Holzmana

Podana przez nas wiadomość o zawieszeniu Holzmana i zastępcy inspektora w urzędowaniu po stwierdzeniu oszustwa na szkodę Kasy chorych, okazała się nieprawdziwą, a powstała ona stąd, że Holzman przestał pełnić służbę, bo... jakby w nagrodę dostał jednomiesięczny urlop. — Ponieważ taki urlop Holzmanowi się nie należy, załatwienie tej sprawy na terenie tramwajów lwowskich stawia system urzędowania dyr. Barwicza w osobliwem świetle.

Podobno Holzman tłumaczył się tem, że nie wiedział, jakoby mu nie było wolno pobierać zasiłków chorobowych w czasie wykonywania pracy. Widocznie uznano to tłumaczenie za słuszne i udzielono mu nienależnego urlopu. Wszak Holzman należy do elity....

KRONIKA

TEATR WIELKI
Wtorek, 7'30: „Powrót Odysa".
Środa, 8'15: Szósty koncert symfoniczny.

TEATR ROZMAITOŚCI
Wtorek, 7'30: „Jim i Jill".
Środa, 7'30: „Magja".

COLOSSEUM
Film: „Transatlantic" i rewja „Wielka parada marynarzy".

—ooo—

—ooo—

SZÓSTY KONCERT SYMFONICZNY. Zapowiadany od dłuższego czasu szósty koncert symfoniczny pod dyrekcją Adama Dołżyckiego, wzbudził wielkie zainteresowanie w całem mieście, czego najlepszym dowodem jest znaczna ilość zakupionych już biletów. Szczególnie ogólne zaciekawienie budzi występ znanego pianisty nowozelandzkiego Guya Merrinera, który grać będzie z towarzyszeniem orkiestry koncert Rachmaninowa. Atrakcją koncertu będzie utwór kompozytora lwowskiego, Antoniego Rudnickiego, pod tytułem „Suita", który odegrany zostanie przez orkiestrę pod dyrekcją kompozytora. Ceny miejsc od 45 groszy do 5'20 zł., — przyczem posiadacze bloczków abonamentowych korzystają z 40-procentowej zniżki.

MAURYCY ROSENTHAL WE LWOWIE. We czwartek 26 bm. odbędzie się koncert tego arcymistrza fortepianu. Rosenthal, który w tym roku obchodzi 60-lecie swojej pracy artystycznej, zdecydował się przybyć do swojego miasta rodzinnego Lwowa, gdzie poraz pierwszy wystąpił publicznie jako uczeń Karola Mikulego na wspólnym z nim koncercie. Karjera artystyczna Rosenthala należy do jednej z najświetniejszych bieżącego stulecia. Walter Niemann, jeden z najpoważniejszych muzykologów europejskich, zalicza Rosenthala do największych artystów naszego czasu, stawia go obok Busoniego, Godowskiego i Paderewskiego, przyznaje mu nawet palmę pierwszeństwa, jeżeli chodzi o stronę techniczną. I powiada Niemann dalej, że nietylko jest największym technikiem, lecz zarazem tym mistrzem, który cel, zadanie i pojęcie nowoczesnej sztuki fortepianowej najlepiej zrozumiał i najszlachetniej oddaje. Tegoroczny objazd koncertowy Rosenthala stał się jednym wielkim pochodem triumfalnym. Najpoważniejsze pisma francuskie, niemieckie i włoskie z podziwem piszą o tym tytanie fortepianu, grającym dziś z polotem, temperamentem i siłą 20-letniego młodzieńca. Jest on rzeczywiście fenomenalnym artystą i człowiekiem.

—ooo—

UROCZYSTOŚĆ STYCZNIOWEGO POWSTANIA. Ub. niedzieli obchodzono uroczystość 70-lecia powstania styczniowego. Trzy pokolenia Polski, walczące o Jej niepodległość święciły rocznicę, symbol niejako, że niepodległość narodu, to wspólny wysiłek pokoleń od Pułaskich, Kościuszków, Traugułtów, Okrzejów i Kubów Bojarskich, a nie zasługa jednostki. To nietylko zasługa tych, którzy walczyli orężem... Na marginesie tej uroczystości przypomnieć należy, że na Zgromadzeniu w Londynie, po wypadkach 63 roku, na którem twórca socjalizmu Karol Marx rzucił hasło utworzenia niepodległej Polski, jako muru ochronnego przed wschodnim absolutyzmem, uchwalono powołać do życia I. Międzynarodówkę. Jednem z głównych haseł przy tworzeniu I. Międzynarodówki było utworzenie międzynarodowego frontu przeciw carowi rosyjskiemu, owemu „żandarmowi Europy".

POŻAR MIESZKANIOWY. Ub. niedzieli o godzinie 16.15 w mieszkaniu Maurycego Selesa (Sapiehy 43) zapaliła się pruska ścianka, z powodu silnego ognia w kuchni. Straż pożarna ogień ugasiła.

ZA WYPITE TRUNKI nie chciała zapłacić Katarzyna Urban, osoba bez miejsca zamieszkania. Ponieważ właściciel restauracji, gdzie piła pani Katarzyna, Herman Wilhelm (Na Błonie 2) był zawziętym i nie chciał kompletnie stracić, pani Katarzyna siedzi. Ciekawe, że nawet za picie się siedzi. Czytając codziennie kronikę, można dojść do wniosku, że na „niedomiar" policji i siedzenia nie możemy się uskarżać. Zresztą kto się uskarża.

SZTUCZNY ŚCISK W KINIE. W kinie Atlantic wyświetlają film „Bezdomni". Mały i duży chce zobaczyć ten film, więc nic dziwnego, że ujrzeć go chciał i Maruszczak Andrzej. Ponieważ Maruszczak jest notowanym kieszonkowcem, a do tego cisnął się za bardzo do kasy, a biletu nie kupował, podzielił towarzystwo pani Katarzyny Urban.

A IMIĘ ICH MILJON. Dnia 22 bm. o godzinie 18, doniesiono telefonicznie do V komisarjatu pol., że na ul. Zygmuntowskiej upadł nieprzytomny, wycieńczony głodem na chodnik jakiś nieznany osobnik, którego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego. Tożsamości osoby dotychczas ustalić nie zdołano, ponieważ nie odzyskał on przytomności. — Mniejsza z tem jak nazywa się ów osobnik, który upadł na bruku nieprzytomny. W San Francisco, czy Berlinie albo Paryżu każdego dnia padają ludzie z wycieńczenia i głodu. Każdy dzień przynosi wiadomość, że setki i tysiące naszych braci po ulicach wielkich miast padają z głodu i wycieńczenia. — Zabrano ich do szpitala. — Po dwóch, czy trzech, albo czterech dniach opuszczą szpital i znowu tułać się będą po ulicach, aż któregoś dnia znowu zabiorą ich do szpitala. Błędne koło strasznej rzeczywistości, okrutnie zły porządek rzeczy w którym tkwimy... uzbrojeni od stóp do głowy... padamy po ulicach, w zakłamaniu swej ludzkiej godności.

WYSTĘPY OSZUSTÓW. Andrzej Zagórski z Zawadowa pod Lwowem, przywiózł do miasta furę drzewa. Na ul. Źródlanej przystąpiło do niego dwóch osobników, którzy wyrazili chęć kupna drzewa. Drzewo sprzedali i znikli z pieniędzmi. W drugim wypadku ofiarą oszustwa padł właściciel handlu kilimami Henryk Tisch (Kościuszki 2). Tisch oddał do sprzedaży Deutscherowi Norbertowi (Lindego 10) partję kilimów wart. 2.870 zł. Od chwili zabrania kilimów Deutscher znikł i nie pokazał się w sklepie, chociaż miał wyznaczony termin.

WYPADEK TRAMWAJOWY. U wylotu ulicy Wiśniowieckich, z powodu złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się tramwaj znak „11". Przyczyną złego nastawienia zwrotnicy była większa ilość nagromadzonego na szynach śniegu.

AWANTURY. Za wywołanie wielkiej awantury w urzędzie pocztowym aresztowano Helenę Świderczuk, niewiastę bez miejsca stałego zamieszkania.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY (ul. Cłowa 6) odbędzie we wtorek 24 bm o godzinie 6 wieczorem roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia z roku 1932; 2) sprawozdanie zarządu; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybory; 5) wnioski i interpelacje.

MARTA OSTENSO 65

Ród szaleńców

Mijając otwarte drzwi swojej sypialni, Elza usłyszała, że ktoś ją woła i wsunęła głowę do pokoju. Kilka pań złożyło tu zarzutki; młodsze wybiegły rychło do tańców, ale starsze pozostały. Między niemi była też Blockowa, matka Nelly, kobieta krągła, astmatyczna. Na piersi w prostej linji pod lewem ramieniem, miała przypięty złoty medal, przed laty zdobyty w Hurley w popisach oratorskich. Twarz jej błyszczała od życzliwości, pomimo że oczy ustawicznie czatujące, niespokojnie strzelały na wszystkie strony. W ręce trzymała maleńką serwetkę, którą zdjęła z toaletki Elzy.

— Elzo! — rozmawiałyśmy właśnie o tem, czy sama zrobiłaś tę śliczną serwetkę — rzekła za jej wejściem. — Dzisiejsze dziewczęta nie zajmują się tak robótkami, jak dawniej!

Elza się zaśmiała. — Ach nie, to nie ja robiłam! Nie potrafiłabym przeprowadzić równego ściegu! To robota mojej matki.

— Tak, dzisiejsze dziewczęta nie robią tyle przygotowań do wyprawy! — sapała Blockowa, odkładając serwetkę, by teraz wachlować się chusteczką. Rozparła się wygodnie w swym niskim fotelu i przyglądała się Elzie z uwagą wprost pożądliwą, wywołując na jej twarz gorący rumieniec. — Wielki Boże, jakie góry rozmaitych rzeczy miałam, wychodząc zamąż! Jeszcze dotąd mam rozmaitości! — Dalibóg, gorąco jest, jak na obecną porę!

— Można wpuścić trochę świeżego powietrza! — zaproponowała Elza. Podeszła do okna i rozwarła je.

— Może to przez ten mój gorset! — ciągnęła dalej Blockowa. — W domu nie wkładam go nigdy, więc muszę się znów przyzwyczaić. Tak, to właśnie cena, którą my kobiety, płacimy za nasze dzieci — jakkolwiek stale powtarzam: gdyby mi przyszło rozpocząć życie od nowa, nie mogła bym postępować inaczej. Dzieci są w każdym domu błogosławieństwem. Sama się o tem dowiesz, Elzo — rychło się dowiesz. Wielki Boże, kiedy byłam w twoim wieku, mężczyzna mógł mnie rękoma objąć w pasie!

— I nie omieszkał też zrobić tego! — Uwagę tę wtrąciła pani Shields, sekretarka miejscowego Czerwonego Krzyża, a równocześnie przewodnicząca Związku Pomocy Pań. Przy jej dyskretnym śmiechu, łuki brwi podnosiły się zlekka, a długa wierzchnia warga zakrywała zęby. Steve Bowers naśladując raz przy stole śmiech pani Shields z własnych jej dowcipów, wzbudził szaloną wesołość.

— Daj — że pokój, Berto Shields! — zaprotestowała Blockowa, rzucając spojrzenie na Elzę. — Musisz się jednak przyzwyczaić do żarcików Berty, od których nie umie się powstrzymać: rozumie się, o ile niema wpobliżu młodych dziewcząt!

— Elzo, muszę powiedzieć, że masz prześliczne domostwo! — rzekła pani Magnussonowa. — Prawdziwie, można ci pozazdrościć! Mój Boże, ja się przecież nie uskarżam — ale gdybym to u siebie miała takie posadzki! Zawsze powtarzam, że twarde posadzki zaoszczędzają połowę pracy. Same się poprostu czyszczą!

— Ale Bej z pewnością przyjmie ci służącą, teraz, gdy w swoim nowym domu musicie utrzymywać porządek! — trochę natarczywie zauważyła pani Blockowa; była wszak teściową Michała Carewa.

Elza czuła, że policzki jej płoną, ale starała się uśmiechać. — Wolę spełniać sama wszystkie zajęcia domowe. Obowiam się, że czas dłużył by się zanadto, gdybym nie miała nic do roboty!

— Przytem — rzekła poufale Berta Shields — uważam, że młodemu małżeństwu przyjemniej być przez pewien czas sam na sam. Ja też się tak urządziłam — oczywista z moim mężem! Przyjemniej jest... intymniej, nieprawdaż? Niema świadków drobnych sprzeczek, ani następujących po nich pojednań, nieprawdaż? Poza tem każdy mężczyzna, jest jednak mężczyzną — niech ich Pan Bóg kocha wszystkich!

Znów się zaśmiała, gdakliwie, ostrożnie, a Blockowa zawtórowała jej teraz. Westchnęła tylko łagodnie: — Tak, to prawda, nawet najlepsi z nich! Co Elza też już mogła stwierdzić. Trzy miesiące upłynęło... od tego czasu, nieprawdaż?

Elza uśmiechnęła się rozpaczliwie. — Dziś trzy miesiące. — Przykre, trywialne wtajemniczenie, narzucane jej przez te kobiety, wprost ją dławiło. Zrobiono ją członkiem związku, którego jedynym węzłem zdawała się być jakaś im wszystkim wspólna, niejasno odczuwana zniewaga, o której nie wolno było mówić. Nie do wytrzymania!

— Muszę zejść i zobaczyć, jak tam idzie! — oświadczyła nagle. — Gotowi mnie wziąć za uciekinierkę! Może panie też zejdą tańczyć?

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELNIC ŻÓŁKIEWSKIEJ, ŚRÓDMIEŚCIA I KLEPAROWA odbędzie się we wtorek 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro z referatem tow. dr. Jonasa na temat „Kulisy i skutki wojny". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW. Posiedzenie zarządu i mężów zaufania odbędzie się we czwartek 26 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ul. Zielonej 7. Sprawy organizacyjne bardzo ważne.

Ze sportu

—o—

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE RKS odbędzie się we czwartek 2 lutego o godzinie 9.30 w sali przy ul. Rutowskiego 23, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego zebrania; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu; 3) wybór nowych władz; 4) wnioski i interpelacje.

POGOŃ—CRACOVIA 0:2, 1:0. Sobotnie spotkanie Cracovii z Pogonią zakończyło się porażką Pogoni w stosunku 2:0, w niedzielę w rewanżowem spotkaniu zwyciężyła Pogoń w stosunku 1:0.

TURNIEJ O PUHAR BGK. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się turniej hokejowy o puhar BGK, organizowany przez Lechję. Udział w turnieju bierze sześć drużyn, poza całą A klasą również i zespół LLT. Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco: 23 bm.: LTŁ—Pogoń, Ukraina—AZS; 24 bm.: Pogoń—AZS, LTŁ—Czarni; 25 bm.: Pogoń—Ukraina, Lechja—Czarni; 26 bm.: Ukraina—Lechja; 27 bm.: Czarni—Pogoń, LTŁ—Ukraina; 28 bm.: AZS—Lechja, Czarni—Ukraina; 29 bm.: Pogoń—Lechja, Czarni—AZS; 30 bm.: Lechja—LTŁ; 31 bm.: AZS—LTŁ.

PORAŻKA NEHRINGOWEJ. — Wyścigi łyżwiarskie zorganizowane w Łodzi przyniosły sensacyjną porażkę Nehringowej z Warszawy, którą pokonała „Lena" o całe 3 sekundy. Wyniki były następujące: bieg 500 mtr.: 1) Kalbarczyk 51.8; 5) „Lena" w czasie 66 sekund; 6) Nehringowa 69 sekund; bieg 3000 metrów dla pań wygrała Nehringowa w czasie 7:30; bieg 5000 metrów dla panów: 1) Kalbarczyk 10.25:2; 2) Michalak 11.12:1.

WARSZAWA POKONANA PRZEZ POZNAŃ 13:3. — Reprezentacja bokserska Poznania pokonała Warszawę w stosunku 13:3. Bokserzy warszawscy nie odnieśli ani jednego zwycięstwa i trzy punkty zdobyli w walkach remisowych. Poznań zyskał dwa punkty przez w. o., gdyż Warszawa nie miała przedstawiciela w wadze ciężkiej.

W ZAWODACH BOKSERSKIM W WARSZAWIE — Makkabi pokonała Amatorski Klub Bokserski z Siemianowic w stosunku 9:7.

W ŁODZI, W MECZU BOKSERSKIM. Zjedn. Przyj. Sportu pokonali CWS (Warszawa) w stosunku 9:5 pkt.

MECZ BOKSERSKI POMIĘDZY PKS A IKP zakończył się w. o., gdyż IKP stosownie do zapowiedzi nie stawił się. O ile nie zajdą nie przewidziane dalsze komplikacje PKS walczyć będzie z Wawelem o dojście do finału.

SUKCES RAPIDU W ANGLJI. W sobotę odbyło się w Glasgowie pomiędzy wiedeńskim Rapidem a mistrzem Ligi Szkockiej, jedną z najlepszych drużyn Anglji, Glasgow Rangers, sensacyjne spotkanie piłkarskie, zakończone zaszczytnem dla Wiedeńczyków wynikiem remisowym 3:3. Rapid prowadził do pauzy 3:1.

HOKEJ W KRAJU

W Krakowie. Onegdaj odbył się w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu w klasie A pomiędzy Sokołem a miejscową Makkabi, zakończony wysokocyfrowem zwycięstwem Sokoła 8:0 (3:0, 4:0, 1:0). — Zwycięstwo to wysunęło Sokoła na pierwsze miejsce w tabeli o mistrzostwo.

W dniu wczorajszym Makkabi zremisowała z KTH 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Z powodu dużego śniegu mecz odbył się w nienormalnych warunkach i wynik ten nie jest miarodajny dla oceny wartości zespołów. Bramkę dla KTH zdobył Michalski, dla Makkabi Cenzor.

W Warszawie. W decydujących zawodach hokejowych o mistrzostwo okręgu Legja pokonała Polonję w stosunku 1:0. Bramka padła w ostatniej tercji. Obie drużyny wystąpiły w pełnych reprezentacyjnych składach.

W klasie B Warszawianka pokonała Skrę w stosunku 4:3. Zawody uznano za towarzyskie z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego. W sobotę wieczorem Skra pokonała w zawodach towarzyskich Marymont 3:0.

W Łodzi. W mistrzostwach okręgowych w hokeju na lodzie w Łodzi ŁKS pokonał SKS w stosunku 7:1 (4:1, 3:0, 0:0). Forma ŁKS nienadzwyczajna, pomimo zwycięstwa.

W **Stanisławowie** odbył się na torze łyżwiarskim Sielanka mecz hokejowy między drużynami Gimnazjum II a Hasmoneą. Wynik brzmiał 1:1.

Zagranica. Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie bawiło wczoraj w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozegrało mecz z miejscowym Slovanem. Zwyciężyła drużyna cieszyńska w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). Slovan grał w tym samym składzie, co przeciw reprezentacji Warszawy, której uległ przed kilkoma dniami zaledwie w stosunku 2:3.

W finale rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Wiednia WEV zdołał wywalczyć zaledwie bezbramkowy wynik.

GRAMY W PRADZE. Polska zgłoszona została do światowych mistrzostw hokejowych w Pradze.

35-lecie stow. „Praca"

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW

Ubiegłej niedzieli obszerna sala i sąsiednie pokoje towarzystwa „Praca", organizacji dozorców domów we Lwowie, nie mogły pomieścić uczestników. Tak masowo przybyli dozorcy domów, aby wziąć udział w zgromadzeniu z okazji 35-lecia działalności „Pracy", działalności trudnej i żmudnej, niezmordowanej walki o poprawę losu najbiedniejszych, bo w „Pracy" znaleźli opiekę obok dozorców domów, rębacze, kanalarze i wszelkiej kategorji robotnicy dzienni. Systematyczną walkę o możność życia dozorców rozpoczęła „Praca" od przeprowadzenia ankiety, wydanej w książce, która odsłoniła przerażające warunki, w jakich żyła ta liczna rzesza robotnicza.

Zgromadzeniu niedzielnemu przewodniczyli tow. Kuśnierz, sekr. okręg. zw. zawod. i Seńkow, zasłużony przewodniczący „Pracy". Przemawiali tow. Hausner, dr. Hankiewicz, Skalak, Temnicki, Szczyrek, dr. Starosolski, Kwaśnycia, Kuśnierz, Pańczyszyn. Wszyscy mówcy podnieśli ogromne zasługi stowarzyszenia, znaczenie organizacji dla ludzi pracy, potrzebę solidarności wszystkich robotników bez względu na narodowość i wyznanie. Przebieg zgromadzenia był wspaniałą manifestacją jednolitości frontu robotniczego ponad głowami szalejącego nacjonalizmu.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji wyrażono pełne uznanie Towarzystwu „Praca" i jego kierownictwu za jego długoletnią i owocną walkę o lepszą przyszłość dozorców, wyrażono zaufanie obydwu partjom socjalistycznym, UPSD i PPS i wezwano ogół dozorców domowych, aby solidarnie skupili się w swojej doświadczonej w walce organizacji „Praca", aby nie pozwolili rozbijać swej jednolitości przez demagogję nacjonalistyczną i klerykalną.

Od siebie życzymy Jubilatce „Pracy" jak najpomyślniejszego rozwoju i najobfitszych owoców jej niezmordowanej walki.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

PROCES PRZECIW 11 OSKARŻONYM O ZBRODNIĘ ZDRADY STANU

Dwukrotnie już odraczana rozprawa przeciw Adolfowi Dreszerowi i dziesięciu innym, oskarżonym o działalność komunistyczną, rozpoczęła się wczoraj ponownie przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem so. Jagodzińskiego.

Według aktu oskarżenia, oskarżeni: Adolf Dreszer, pomocnik murarski, Róża Halper, absolwentka gimn., Wilhelm Strasser, ślusarz, Bernard Fuchs, krawiec, Gizela Kauner, stud. uniw., Sulamnit Lewitas, uczenica semin. naucz. i Jerzy Welykanowicz, stud. polit., rozwijali działalność komunistyczną na terenie województwa lwowskiego, osk. Salomon Schnelzapfer, kapelusznik i Amalja Hacker na terenie Kołomyji, a Chaim Szeser, szewc i Chaim Szul Ochsenberg, jubiler uprawiali agitację komunistyczną. Oskarżeni, którzy odpowiadają za zbrodnię zdrady stanu (art. 97) wypierają się winy.

Oskarża prokurator Mostowski. Rozprawa potrwa cały tydzień.

ZABÓJSTWO NA WSI

Dnia 14 sierpnia 1930 późną nocą przejeżdżał drogą w Derewiance, koło Żółkwi, Andrzej Jasieniewicz. Nagle napadło na niego dwóch osobników, których jeden uderzył Jasieniewicza tyką po głowie tak silnie, że spowodował załamanie kości czaszkowej. Przewieziony do szpitala Jasieniewicz zmarł po operacji (trepanacji czaszki), — wskutek zapalenia opon mózgowych.

Wczoraj przed trybunałem karnym pod przewodnictwem so. Bandaszewskiego stanęli chłopi Fedko Maćko i Piotr Soroka pod zarzutem popełnienia tego zabójstwa. W dochodzeniach policyjnych przyznali się oni do zarzucanego im czynu, lecz w śledztwie i na wczorajszej rozprawie wypierali się winy, broniąc się tem, że przyznanie w policji wymuszono na nich biciem.

Oskarżał prokurator Czemeryński, bronił dr. Körner, poszkodowaną rodzinę zabitego zastępował dr. Hankiewicz.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 24 stycznia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Kącik Ligi morskiej i kolonjalnej. 15.30: Komunikat urzędu wychowania fizycznego. 15.35: Gramofon. 16.00: „Radjo dzieciom". 16.15: Gramofon. 16.25: Odczyt dla nauczycieli. 16.40: „Najstarsze drogi w Polsce". 17.00: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Skrzynka techniczna. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljeton muzyczny. 20.00: Muzyka lekka z Wiednia. 22.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 22.15: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikaty. 23.00—23.30: Retransmisje zagraniczne.

Środa 25 stycznia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Kącik harcerski. 15.35: Program dla dzieci. 16.00: Gramofon. 16.40: Odczyt w języku ukraińskim: „Ukraina w konstytucji ZSRR". 17.00: Gramofon. 17.40: „O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży". 18.00: Muzyka lekka. 18.55: „Wiadomości plastyczne". 19.10: Rozmaitości. 19.30: Feljeton literacki z Warszawy. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert. 20.50: Wiadomości sportowe. 20.55: Dodatek do dziennika radjowego. 21.00: Recital skrzypcowy. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Gramofon. 22.40: Odczyt. 22.55: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

—ooo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „C. k. ochotnik".
APOLLO: „Raj podlotków" (Anny Ondra i Karol Lamacz).
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Mata Hari" (Greta Garbo i Ramon Nowarro).
CHIMERA: „Gloria" (Brygida Helm).
GRAŻYNA: „100 metrów miłości".
KOPERNIK: „Zungu".
MARYSIENKA: „Zungu".
MIRAŻ: „Niepotrzebna".
OAZA: „Niech żyje wolność" i rewja.
PALACE: „Hotel studentów".
PAN: „Noc szału".
PASAŻ: „Wesoły bandyta".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Prateru".
RAJ: „Banda Bubuła".
STYLOWY: „Pocałunek włosny" i rewja.
ŚWIT: „Biały ślad".
UCIECHA: „Dziewczę z nad Wołgi" i rewja „Wesoły kącik".

—ooo—

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.